WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Inde ira.

Rozłam w T-wie Kultury Polskiej, jako jeden z objawów dążenia do odseparowania się od żydów na terenie pracy kulturalnej, nie przestaje dotychczas być przedmiotem dyskusyi. Dyskusya ta przyjmuje formy wysoce znamienne, przedewszystkiem ze względu na argumenty, jakimi obrońcy solidarności polsko-żydowskiej w tej sprawie operują.

W toku dyskusyi namiętnej uchylono niejednokrotnie zasłony, z pod której wychylają się bardzo niedyskretnie energiczne linie projektów przez nikogo wprawdzie otwarcie nie formułowanych, lecz stanowiących istotne podłoże zatargów polsko żydowskich, a kto wie, czy nie samo źródło tragicznego konfliktu, powstającego wszędzie, gdzie ludność żydowska zdobywa większe wpływy i znaczenie.

„Można się godzić lub nie godzić na bojkot ekonomiczny— pisze „Nowa Gazeta" — lecz śmiesznem jest zabranianie dostępu do kultury.

„Można stworzyć klatkę ustawową, Towarzystwo, oparte na bezwzględnej czystości rasowej, lecz niemożna nikomu plunąć w twarz pogardą, gdy chce czerpać ze źródła duchowego bogactwa narodu".

Trudno kwestyonować słuszności tych wywodów. Istotnie, któż mógłby „tamować dostępu do kultury", „pluć w twarz" za korzystanie z niej?

Każda kultura szczycić się tylko może, jeśli nie tylko swoi lecz i obcy czerpać chcą z jej zdobyczy i nikomu nigdy nie przyszło do głowy ograniczać możność korzystania z nich.

To też wywody „Now. Gaz." zmierzają poniekąd do stwierdzenia prawd ogólnie uznanych, wyważają drzwi stojące najwidoczniej otworem.

„Od dawna — czytamy dalej—uświadomiliśmy sobie, że kultura jest pojęciem płynnem, lotnem, że słowo to w ustach każdego człowieka posiada inne znaczenie...

„Jako takiej przysługuje jej dostęp do wszystkich ludzi..."

Trudno wprawdzie zrozumieć, jak to „kulturze może przysługiwać dostęp", raczej przypuszczać należałoby, że chodzi tu o dostęp do kultury, przysługujący ludziom. Lecz to prawo ludzi nie zależy od tego, czy kultura jest mniej lub więcej „rozlewna". Gdyby nawet skostniała, jak mumia egipska, trudno byłoby odmówić „dostępu" tym wszystkim, komu ona trafia do przekonania.

Znowu próba wyważania drzwi otwartych, i to nie ostatnia. Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że nie sposób jest stworzyć kultury polskiej dla „rasowych polaków", że tylko wówczas kultura nabiera cech siły, jeśli niemasz w niej obawy i trwogi przed jej zaprzepaszczeniem.

Lecz od tych założeń do wniosków przerzuca autor most zgoła dla oka ludzkiego niewidoczny.

„Walka w interesie kultury, obraz naszej tężyzny duchowej i niezłomności, wówczas dopiero stanie na stanowisku walki szlachetnej, kulturalnej, gdy zacznie być zaczepną — i będzie wchłaniać, nie... wyrzucać..."

Nie wyrzucać! o to właśnie chodziło od początku, dlatego uścielano drogę czytelnikowi szeregiem komunałów, aby jak najłatwiej mu było odbyć drogę do tego wniosku.

Więc nie wyrzucać? Ale skąd i kogo?

„Od dostępu do kultury, która jest rozlewna, która nie ma nic wspólnego w następstwach z walką ekonomiczną a polityczną" — odpowiada nam autor, podsuwając swą fantastyczną formułę zamiast istotnej treści sprawy.

Bo przecież nie o „dostęp" i nie o „rozlewność" chodziło w T-wie Kultury Polskiej, lecz o rzecz bardzo prostą i jasną: o możność wspólnej pracy. W tę możność wierzył Świętochowski, wierzyli jego towarzysze I wiara ta stanowiła w ich przekonaniach pierwiastek tak zasadniczy, że usiłowali zakrywać oczy na sprzeczne z nią objawy, usiłowali łudzić się do końca. Wreszcie stało się to niemożliwe. Okazało się, że w szeregach ludzi, mających dla kultury polskiej pracować, dla jednych było świętem i niezaprzeczalnem to, co dla drugich miało wątpliwą i conajmniej podejrzaną wartość. I gdy jedni za cel swego życia uważali obronę zagrożonej i skrępowanej mowy polskiej, drudzy czynić tego nie mogli, bo się wcale nią nie posługiwali.

A inny nie mniej doniosły pierwiastek życia zbiorowego i ziemia ojczysta dla jednych była ziemią mogił i krzyżów, dla drugich terytoryum, liczącem tyle a tyle kilometrów kwadratowych, dziś zamieszkałem przez jednych, jutro.. może przez kogo innego.

Zdawałoby się, że z chwilą ujawnienia różnic w poglądach na sprawy tak kapitalnej wagi, wypada rozejść się i prowadzić pracę na własną rękę, tak jak ją każda ze stron rozumie.

I zdawałoby się, że najmniej prawa do żalu mają ci, co znalazłszy się na obcej ziemi, po tylu latach gościnności zrość się z jej smutkami, z jej umiłowaniem i nadzieją nie mogli.

Lecz stało się inaczej. Właśnie z tej strony padają słowa żalu. Właśnie z tej strony słyszymy wyrzuty, że się kogoś odpycha, że się odmawia „dostępu" i z tej strony rzuca się nam pytanie, czy aby „nie zgniliśmy tak dalece, że starczość tradycyjna jest nam jedynym wskaźnikiem do stanowiska odpornego?"

Tak przyzwyczajono nas do zapytań podobnych, że już się nie oburzamy za rzuconą w twarz obelgę i chłodno rozważamy, czem zawiniliśmy.

Bo przecież ci „odepchnięci" mogą teraz swobodnie bez walki wewnętrznej pracować nad rozwojem własnej kultury, tak, jak ją rozumieją, jak chcieliby ją ukształtować. Wewnętrznie będą bardziej zharmonizowani, zewnętrznie z pewnością nic nie stracą na swobodzie ruchów.

Pomimo to pienią się i zgrzytają.

Dlaczego? Co stracili? Czy nas tak kochają, że przeboleć rozstania nie mogą i przechodząc szybko od miłości do nienawiści, oblewają nas zatrutym atramentem na łamach swych pism.

Wszak stracili jedną tylko, jedyną rzecz: szyld polski, stracili możność podszywania się pod imię polskie, kultury polskiej, postępu polskiego.

Lecz jakiż szanujący się naród zechce używać cudzego imienia, kto zechce obcą nazwę dawać owocom swej pracy, wynikom swej myśli?

A jeśli kto tak dalece nie ma szacunku dla wszystkiego, co swoje, czy może liczyć na to, że z szacunkiem będą go traktowali inni?

Lecz nas to bezpośrednio nie dotyczy. Naszą jest rzeczą określenie własnego stanowiska w tej sprawie.

„Przyswajanie pierwiastków obcych", wchłanianie obcych „nalotów", tak zalecane nam przez „Nową Gazetę", jest niewątpliwie bardzo pożyteczne. Ale też stanie na straży własnych musi być conajmniej jako równie niezbędne szacowane.

Wolno to rozumować teoretycznie, że kultura a walka polityczna i ekonomiczna są to rzeczy różne.

Ale trzeba być ślepym chyba, ażeby nie widzieć, w jakim stosunku do polityki pozostaje praca kulturalna u nas, w naszych warunkach, gdzie każdy krok zdobywa kultura przebojem, gdzie to, co gdzieindziej przychodzi w drodze naturalnego rozwoju, u nas jest rezultatem ciągłego zmagania się społeczeństwa z niezliczonemi przeszkodami.

I oto radzą nam abyśmy w szeregach walczących o rozwój kultury polskiej tolerowali wszystkich, kto do nich wejść raczy, takich, co zgoła inaczej cel walki rozumieją i takich, którzy o samej potrzebie tej walki wątpią!

Nic to, że ci wolontaryusze nie ukrywają swego stanowiska i sieją zamęt w szeregach, nie to, że komendy nie słuchają i zabierają się do odwrotu wtedy, kiedy pada rozkaz do ataku, — na to wszystko należy patrzeć przez palce, byle pierwiastki obce przyswoić, byle nie odpychać".

Dla kogo są przeznaczone podobne rozumowania? Jaki naród o zdrowym odpornym instynkcie potrafi tak długo, jak my i tak cierpliwie znosić podobne rady?

I jeśli dziś przyszła chwila opamiętania, tak bardzo spóźniona, kto może czuć się pokrzywdzony i po czyjej stronie jest moralne prawo?

Owa gwałt, owo wymyślanie i hałasy, które się od lat kilku na łamach prasy żargonowej i jej sojuszników rozlegają, świadczą tylko o tem, że przyzwyczajono się tam do naszej bierności i bezbronności, że pod pokrywką wspólności i solidarności kulturalnej przemycano tam powoli a ostrożnie na długą metę obliczony plan narzucenia społeczeństwu polskiemu cudzej woli, zabarwienia jego czynów pierwiastkami obcego ducha.

Dziś zdają sobie sprawę z tego nawet ci, co tak długo żadnych ostrzeżeń słyszeć nie chcieli, a zakusy podobne są na długo, jeśli nie na zawsze udaremnione.

Stąd niechęć do nazwania rzeczy po imieniu, stąd operowanie frazesami mglistymi o „rozlewności kultury" i dostępie jej do wszystkich, stąd gniew w chwili zdemaskowania bardzo misternej i wiele obiecującej na przyszłość manipulacyi kulturalno-politycznej.

Idem.

Z prasy polskiej.

Echa rozłamu.

Omawiając sprawę rozłamu w T-wie Kultury Polskiej, „Tygodnik Polski" pisze:

„Postęp" polski dotychczas nie zdołał się włamać w życie realne narodu. Zawieszonym się wydawał w powietrzu, zdał się nie stąpać po ziemi, jeżeli brać będziemy pod uwagę hasła, które głosił, wpływ, jaki na społeczeństwo polskie wywierał. Nikły był w trzewiach narodu i niewidoczny. Formalnie rzecz biorąc, o ile czynem w pamięci się utrwalił, niósł obok siebie tyle miazmatów początku XIX stulecia i tyle międzynarodowego pyłu, iż sam ginąc w otoczeniu, za cóż, jeżeli nie za spłowiały parawan ukrytej za nim barwnej scenery i w oczach i sercach narodu uchodzić musiał. Ten naród zaś w drodze do bytu wysilony, nie z własnej woli, ale z powodu pospolitego braku czasu, nie mógł (nie wolno mu zresztą było), wsłuchiwać się w górne zawrotne hasła, tembardziej, gdy w takiej dziwacznej, obcej żydowskiej mgławicy się chwiały.

„Postęp" polski zapragnął dziś wyzuć się z palącej go koszuli—i został pobity przez trubadurów „strumienności" zwolenników trwania na martwym punkcie, wyznawców różnogatunkowości arki Noego, został pobity przez rzucający się do ataku obcy nacyonalizm. Upstrzone w dawne tak znane i wytarte walory frazesu o humanitaryzmie, o tolerancyi, o zgodzie powszechnej, żydowskie instynkta saborcze odepchnęły dziś brutalnie polskość z Kultury. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść—mówi dziś szyderczo i bezwzględnie rozpanoszony przybysz.

Spodobały mu się szerokie barki robotnika polskiego, za niemi stojąc w pozycyi wyzyskującej, z ust robotnika uczyniwszy gramofon, pragnąłby znowu panować bodaj nad jedną częścią narodu. Z robotnika polskiego czyni dziś szyld zmieniwszy front, sposób i charakter walki z Polską. W nim pokłada ten „tęskny urok nadziei żywego symbolu wiary w przyszłość." żydów na ziemi polskiej, przyszłość wojującą z polskością, polskość mającą unieszkodliwić. Wiedzą żydzi dobrze, że robotnika można zjednać i przekonać dla siebie wysunięciem jego interesów, jego sprawy bytu. Występują więc w roli opiekunów, aby w ten sposób wzmocnić mięśnie walczącego nacyonalizmu, w pierwsze szeregi wysyłając nie machabeuszów, lecz te właśnie „koniecznością losową" podyktowane im do użycia narzędzia.

Nacyonalizm żydowski przechodzi dziś z pozycyi obronnej do roli zaczepnej, napastliwej. On zaczyna określać polskość, wymierzać jej granice, wydawać patenty i indygenaty patryotyzmu.

Wszedł zdaje się na drogę, która mu może być w przyszłości również pochyłą, która dziś, według niego jest bitym, wygodnym gościńcem."

Omawiając tę samą sprawę, „Prawda" zwraca uwagę na sprzeczność zasadniczą, tkwiącą w psychologii żydowskiej i polskiej. Co dla polaka jest pewnikiem, nie ulegającym wątpliwości, to nastręcza szereg wątpliwości żydowi.

Ta to zasadnicza przeciwstawność, sprawiająca, że tam, gdzie polak w setnych i tysiącznych wypadkach jaknajkategoryczniej twierdzi i twierdzenie swe każdej chwili ostatnią kroplą swej krwi poprzeć gotów, żyd pyta, powątpiewa i kwestyonuje. To co dla polaka jest alfą i omegą, dla żyda jest tylko znakiem zapytania, jeśli nie jest wręcz negacyą; oto grunt na którym musiało dokonać się rozbicie członków T. K. P. na dwa wrogie obozy.

Manifestacyjne ustąpienie delegatów Tow. Centralnego z niedzielnego zgromadzenia delegatów T. K. P. było ponownem rozegraniem na wielką skalę tej samej sceny, której już nieraz byliśmy świadkami

— Protestujemy przeciw nadużywaniom ufności robotnika polskiego dla obrony nacyonalizmu żydowskiego—raz jeszcze stwierdzili polacy.

— Dlaczego raz jeszcze zapytali żydzi ustami p. Maryi Rotwandowej.

Napróżno staraliśmy się dać wyczerpujące odpowiedzi na pytanie żydów. Po najgruntowniejszych z naszej strony oświadczeniach, kwestyonować oni będą z tą samą uporczywą konsekwencyą nasze racye, z jaką powątpiewali o naszych wnioskach.

Bowiem żydzi w zasadzie kwestyonują naczelną wszelkich rozumowań naszych racye, tę, która jest podstawą i usprawiedliwieniem wszelkich innych: kwestyonują racyę bytu narodu polskiego, jako indywidualności odrębnej, jako organizmu przeciwstawiającego się wszystkiemu, co jest mu wrogie, pragnącego żyć i własnym rozwijać się pędem."

Znaczenie artykułu „Temps'a"

„Gaz. Warsz." tak ocenia znaczenie artykułu „Temps'a" w sprawie polskiej:

„Podkreślając fakt znamienny ukazania się artykułu w sprawie polskiej w „Temps" nie łudzimy się nadzieją, aby przyczynił się on cokolwiek do rozwiązania zagadnienia stosunków polsko-rosyjskich. Przewidujemy, że bodaj z „Schles Ztg." liczą się miarodajne koła rosyjskie więcej niż z organem paryskim, o ile chodzi o kwestyę polską. Wystąpienie „Temps'a" ma jednak znaczenie symptomatyczne. Stwierdza ono, że Francya rozumie rolę, jaką polacy odegrać mogą w przyszłości na tle przeobrażeń politycznych w Europie. Dla odleglejszej przyszłości ta świadomość wartość pewną posiada."

Żądania rumuńskie.

Równolegle z rokowaniami pomiędzy przedstawicielami związku bałkańskiego a delegatami tureckimi toczyły się mniej głośne, lecz mimo to bardzo doniosłe pertraktacye pomiędzy Bułgaryą a Rumunią, rząd króla Karola bowiem zażądał kompensat za zachowanie neutralności przez cały czas działań wojennych. Jeżeli zważymy, że tylko dzięki ostatecznemu napięciu sił swoich zdołała Bułgarya dokonać zwycięskiego pochodu przez Tracyę do samej Czataldży — neutralność Rumunii, pozwalająca na ogołocenie północnej granicy bułgarskiej z wojsk, nie może się nie wydać nader cenna. Czego jednak żąda Rumunia i czem uzasadnia swe żądania? Niejednakowych informacyi udzielają nam z Sofii i z Bukaresztu, sądzimy jednak, że informacye rumuńskie bardziej zasługują na wiarę, rządowi bułgarskiemu bowiem chodzi o to, by możliwie długo ukryć przed opinią kraju, która zasmakowała w łatwych podbojach, rozmiary nieuniknionych ustępstw terytoryalnych.

A zatem żąda Rumunia trójkąta, uzupełniającego terytoryum Dobrudży i leżącego pomiędzy małą twierdzą Tutrukan na Dunaju a zatoką, znajdującą się w pobliżu Warny. W ten sposób zagrażająca południowej granicy rumuńskiej Sylistrya, miasto Dobricz i porty Kawarna i Balczik na morzu Czarnem weszłyby w skład monarchii króla Karola. Dałoby to możność Rumunii zaokrąglić posiadane, niewdzięczne pod względem orograficznym plateau Dobrudży i pozwoliło zabezpieczyć przez zapewnienie jednolitości terytoryum południowo-wschodnią granicę państwa.

Że ten nowy skrawek Dobrudży, mówiąc nawiasem, dziś nader zaniedbany i mało urodzajny, może odegrać wielką rolę nie tylko pod względem polityki granicznej, ale i czysto strategicznym, dowodzi chociażby to, że od niepamiętnych czasów, bo od czasów rzymskiego cesarza Trajana, przezeń przechodziła trawersa wszelkich pochodów bądź z południa na północ (wojny rzymskie z dakami i scytami), bądź odwrotnie (najazdy barbarzyńców, wojny turecko-polskie i węgierskie, wojny turecko-rosyjskie w XIX wieku). Doniosłość strategiczną prawego brzegu Dunaju, o który aspiruje Rumunia, podnosi ta okoliczność, iż jest on o wiele wyżej położony, niż brzeg lewy, i że przeto z tej strony atak z lewego, dziś rumuńskiego, brzegu nie przedstawia żadnych trudności. Znaczenie Dobrudży jako znakomitej placówki obronnej rozumieli strategicy tureccy, budując w swoim czasie (w latach kampanii — 1855—1856 i 1877—1878 roku) słynny czworobok fortec: Ruszczuk i Sylistryę na Dunaju, Szumlę wewnątrz dzisiejszej Bułgaryi i Warnę na wybrzeżu morza Czarnego. Traktat berliński, który wzamian za oddaną Rosyi, a od roku 1856 należącą do Rumunii Besarabię, Rumunii obciętą Dobrudżę przyznał, tak ważny pod każdym względem czworobok fortec niepodzielnie Bułgaryi pozostawił. Rzeczą jest przeto zupełnie naturalną, że Rumunia, korzystając z okoliczności, pragnie jeżeli nie zagarnąć całą wyborną placówkę strategiczną, to przynajmniej rozbić grożącą bezpieczeństwu państwa forteczną kombinacyę bułgarską.

Parę słów o Sylistryi. Miasto to, leżące na brzegu Dunaju nawprost rumuńskiego miasteczka Kalaraszi, bronione jest przez szereg nader mocno ufortyfikowanych punktów, położonych na okolicznych wzgórzach: fort Medżidje Tabieh (wys. 118 metrów), Ordu Tabieh 65 metrów), Kuczuk Mustafia Tabieh i Arab Tabieh. Liczy ono 12,055 mieszkańców, z tych połowę tworzą muzułmanie. Sylistrya posiada dwa nędzne przedmieścia, dwanaście meczetów, kilka kościołów i cerkwi, wiele młynów i garbarni. W roku 1829 w ciągu sześciu miesięcy oblegał je generał rosyjski Krasowski. W maju 1854 roku otoczył je „pogromca Warszawy" ks. Paskiewicz, musiał jednak po bezskutecznem oblężeniu w czerwcu tegoż roku ustąpić. W roku 1877 była Sylistrya również oblegana, lecz nie wzięta. Zaledwie w roku 1878 na mocy traktatu berlińskiego została ona ewakuowana przez turków.

M.

Sprawy bałkańskie.

Siły zbrojne stron walczących.

„Neue Freie Presse" podaje następujące szczegóły o stanowiskach, jakie obie armie walczące zajmują w Turcyi.

Armie te podzielone są na trzy główne grupy. Największe siły skoncentrowane są przy Czataldży, druga grupa znajduje się przy Gallipoli, trzecia—przy Adryanopolu. Generał Paprikow, delegowany na konferencyę pokojową, udzielił korespondentowi wiedeńskiego dziennika następujących informacyi.

Na linii czataldżyjskiej stoi trzecia bułgarska armia generała Dimitriewa, licząca około 125,000 żołnierzy. Na przestrzeni Czorlu Rodosto—pierwsza armia generała Kutinczewa—około 50—60,000 ludzi, do której należy również znaczny oddział, stojący na północno wschód od linii gallipolskich.

Pod Adryanopolem obozuje druga armia generała Iwanowa oraz dwie dywizye serbów i bułgarów—razem około 100,000 ludzi. Ogólna liczba wojsk wynosi—285,000.

Podobno przy Dymotyce stoją rezerwiści bułgarscy w liczbie 30,000.

Armia turecka na przestrzeni—Czataldża-Konstantynopol wynosi 150,000 ludzi, przy Gallipoli—45,000, oraz przy Adryanopolu — 30,000. Turcy mają oprócz tego liczne rezerwy na małoazyatyckiem wybrzeżu morza Marmora: przy Ismidzie—12,000, przy Pandermie—12,000 przy Adabedzar—7,000, przy Kartalu—10,000, przy Skutari, nawprost Konstantynopola— dywizyę kawaleryi.

Ogólna liczba wojsk tureckich oceniana jest na 270,000. Luki w artyleryi zapełniono już nowemi baterysmi z dawnymi pociskami Kruppa.

Przed wznowieniem wojny.

Dziennik turecki „Terdszuman i Hakikat" donosi, że pod Czataldżą i Gallipoli rozpoczęły się potyczki straży przednich.

Potyczki owe przybrały większe rozmiary. Wysłane zostały posiłki.

Generał Izzet-basza wyjechał do głównej kwatery na linii czataldżyjskiej, dokąd wysłana została wielka ilość amunicyi.

„Sabah" podaje wiadomości o akcyi krążownika „Hamidie":

Krążownik po wyjściu z kanału sueskiego, na północ Astropola napotkał 4 statki greckie, z których 3 zatopił, czwarty zaś uszkodzony zdołał umknąć.

Do „Kölnische Zeitung" donoszą z Berlina:

„Doszły tu wiadomości z nietureckich źródeł, że pogłoski o starciach pomiędzy oficerami a żołnierzami na linii czataldżyjskiej są bezpodstawne".

W Konstantynopolu Izzet-basza, po powrocie z Czataldży, przewodniczył na naradach wyższych oficerów w ministerstwie wojny.

Wysłał on następujący rozkaz do wszystkich komendantów korpusów.

„Pokładając nadzieję w przyrodzone wielkie męstwo armii tureckiej, przyjąłem wysokie stanowisko, któremu poświęcę życie całe. Wiecie wszyscy, iż przeciwnicy nasi stawiają nam żądania wygórowane i odnoszą się do nas z nienawiścią. Życie, przyszłość i honor ojczyzny powierzone zostały naszym rękom. Powinniśmy dowieść, iż jesteśmy godnymi potomkami naszych przodków. Naród, który gotów jest umrzeć za wiarę i ojczyznę zwycięży i żyć będzie wiecznie."

Ministerstwo wojny wydało rozkaz prefekturze portowej, ażeby wyjście z portów tureckich statków handlowych zostało zakazane. Wielki wezyr przeznaczył na obronę narodową 1,000 funtów.

Kronika polska.

— Zerwanie solidarności.

O smutnym wypadku donosi „Dziennik Poznański": podczas głosowania w parlamencie niemieckim nad wnioskiem o zniesieniu ceł ochronnych na bydło i mięso, posłowie Czarliński, Nowicki i Sosiński zerwali solidarność Koła Polskiego. Podczas gdy wszyscy posłowie polscy zgodnie z powziętą uchwałą głosowali przeciwko wnioskowi, Czarliński i Nowicki powstrzymali się od głosowania (pozostając na sali), a Sosiński głosował za wnioskiem.

Niebywały ten postępek wywołał ogromne oburzenie całego Koła Polskiego i będzie miał niewątpliwie poważne następstwa.

— Hołd zasługom.

Z powodu 50-tej rocznicy urodzin ks Józefowi Londzinowi obywatelstwo śląskie złożyło wyrazy hołdu i uznania.

(Ks Józef Londzin, katecheta gimnazyum polskiego w Cieszynie, jest jednym z największych działaczy polskich w Księstwie Cieszyńskiem. W życiu politycznem odgrywa rolę wybitną, jako przywódca Związku śląskich katolików i poseł parlamentarny z pow. bielskiego. Jako pracownik społeczny sprawie polskiej oddał ogromne usługi.

Jego głównie zabiegom udało się stworzyć gimnazyum polskie w Cieszynie, jemu zawdzięczają powstanie i rozwój liczne instytucye kulturalne i narodowe w Cieszyńskiem. Można mieć pewne zastrzeżenia co do metod jego pracy, ale każdy uznać musi nieskazitelność charakteru, wytrwałość czynu i zapobiegliwość w obronie spraw ludności polskiej w Cieszyńskiem.—Red.).

— Jubileusz kapłana.

Ks. prałat Marceli Godlewski obchodził w niedzielę 25 lecie kapłaństwa. Ks. Godlewski w Warszawie jest postacią bardzo popularną. Popularność tę zyskał dzięki żywej pracy nad rzemieślnikami. W r. 1906 zorganizował stow. robotników chrześcijańskich, które utworzyło 40 filii na prowincyi. To był początek jego działalności społecznej. W latach następnych stworzył lub dał inicyatywę do szeregu innych instytucyi społecznych w Warszawie, jak tow. pożyczkowo oszczędnościowe robotników, dom ludowy, stow. sług katolickich, tow. schroniska dzieci Maryi, tow. spożywcze „Wspólna praca", kasa oszczędności dla dzieci, bractwo matek chrześcijańskich, tow. oficyalistów handlowych, fabryka kapeluszy (założona i prowadzona przez robotników), skład skór (hurtownia) szewców chrześcijańskich, stow. szewców i tow. budowy domów robotniczych. To ostatnie musiało być zlikwidowane z rozporządzenia rządu. Pracował też i pracuje ks. Godlewski na niwie piśmienniczej. Oprócz wielu prac religijnych dla ludu, wydał dzieło pod tytułem „Archeologia chrześcijańska". Wydaje tygodnik literacki „Kronika rodzinna", a inny tygodnik „Pracownik Polski", będący organem stow. robotników, powstał jego staraniem.

Wzrost oświaty w Rosyi.

Na mocy prawa 3 maja 1908 r. ministerstwo oświaty wydało na potrzeby szkolnictwa początkowego do 1 stycznia r. b. ogółem (prawo to jest ponawianem corocznie) 38,900,000 rubli, a na rok 1913 wyjednywa 8 000,000 rb. kredytu. Dążeniem ministerstwa było przeprowadzić zasadę powszechnego nauczania w drodze zawierania umów z ziemstwami i miastami, które się zobowiązywały do otwierania w ciągu określonej liczby lat szeregu szkół, przewidzianych w sieci szkolnej i w ogólnym planie finansowym.

Wynik takiej polityki szkolnej jest zadawalający. Z liczby istniejących w Cesarstwie 359 ziemstw powiatowych ministerstwo zawarło odnośne umowy z 333 ziemstwami i 5 ziemstwom przyrzekło dać fundusze, zaś 15 ziemstw wystąpiło ze staraniami o te fundusze, tak, iż zaledwie 6 ziemstw jeszcze pozostało na uboczu od tego ruchu oświatowego. Nadto po utworzeniu 67 ziemstw powiatowych w sześciu gub. zachodnich (w r. 1911) 48 przystąpiło do wspólnej pracy z ministerstwem w tym kierunku, 14 przystępuje, 3 proszą o zapomogi i tylko dwa ziemstwa nie wszczęły dotąd żadnych starań.

Z ogólnej liczby 426 ziemstw, 9 już posiadło całkowitą ilość szkół początkowych i 25 otrzymało już wszystkie fundusze, potrzebne dla swych szkół; pozostałe ziemstwa wykonają swe zadanie stopniowo, przed upływem 10 lat.

Co się tyczy miast, to przed styczniem r. b. ministerstwo zawarło umowę o zaprowadzeniu powszechnego nauczania w 101 mieście, zaś 89 miastom przyrzekło warunkowo fundusze, jeżeli te miasta opracują plan przystąpienia do sieci szkolnej; wogóle od miast stopniowo napływają odnośne żądania i obliczenia.

W guberniach, nie posiadających ziemstwa, ministerstwo w r. z. za pośrednictwem inspektorów szkół ludowych starało się wyjaśnić wysokość funduszów, niezbędnych do uporządkowania szkół już istniejących i do otwarcia szkół najbardziej pilnych. Podług doniesień inspektorów suma na ten cel potrzebna sięga 4,000,000 rubli. W okręgach wileńskim i ryskim w r. z. zaczęto już opracowywać plan sieci szkolnych.

Ilość szkół początkowych wzrasta w gub. ziemskich bardzo szybko. Pod zarządem ministerstwa pozostawało w styczniu 1911 r. w całem państwie 59 682 szkół początkowych ze 102,389 nauczycieli i nauczycielek i z 4,185,987 uczniów i uczenic. Od r. 1907 do 1910 w gub. ziemskich utworzono 6,139 nowych kompletów szkolnych, w r. 1910 — 6,198 i w r. 1911 — 7,180; tyleż powstało ich w r. 1912.

Ten postęp oświaty ludowej w Rosyi jest tem godniejszy uwagi, że jednocześnie Królestwo pozostaje pod tym względem coraz bardziej w tyle.

Wejsman II.

W związku ze sprawą inżyniera kolei syberyjskich Alechina, aresztowanego w Wiedniu na skutek oskarżenia o szpiegostwo, ujawniła się wypadkowo działalność b. agenta „ochrany" rosyjskiej, który pracuje obecnie w austryackiem ministerstwie spr. wewn. Szymona Wejsmana.

Szymon Wejsman i jego brat Aleksander zdemaskowany jeszcze w roku ubiegłym są synami właściciela podejrzanej spelunki w Odesie.

W młodości Szymon Wejsman był współpracownikiem gazet odeskich. Gdy na początku r 1900 dyrektor departamentu policyi S Zwoliński powierzył organizacyę szpiegostwa w Austryi i na Bałkanach naczelnikowi żandarmeryi odeskiej pułkownikowi Budiłowiczowi, ten ostatni zaproponował br. Wejsman, aby mu w tem dopomogli. Aleksander wysłany został do Sofii, a Szymon do Wiednia.

Znalazłszy się w Wiedniu Szymon Wejsman dostał posadę w jednej z gazet miejscowych. Oprócz tego zaś zorganizował rosyjskie biuro prasowe. Głównem jednak jego zatrudnieniem było śledzenie zamieszkujących w Wiedniu rosyjskich emigrantów politycznych.

S. Wejsman od r. 1901—1905 dostarczał policyi rosyjskiej cennych informacyi, za co otrzymywał około 20 tys. rb. rocznie. Równocześnie zaś był przedstawicielem macedońskiej organizacyi rewolucyjnej. Sarafow żywił do niego takie zaufanie, że urządził w jego mieszkaniu skład bomb. Gdy jednak jeden akt terorystyczny, o którym wiedział tylko Sarafow i Wejsman, stał się wiadomym policyi austryackiej, wówczas Sarafow wezwał Wejsmana do wsi znajdującej się na pograniczu Bułgaryi i tam usiłował go zabić.

Wejsmanowi udało się jednakże uciec do Wiednia. To zajście oraz szereg innych wywołały w ochranie rosyjskiej nieufność do Wejsmana. Wobec tego Wejsmana wezwano do Petersburga dla udzielenia wyjaśnień. Jakkolwiek W. nie udało się zrehabilitować w zupełności, wysłano go jednak do Ameryki dla śledzenia niektórych wybitnych działaczy rewolucyjnych.

W Ameryce dla upozorowania swego tam pobytu otworzył on biuro rewolucyjne.

Po powrocie do Petersburga, wobec tego, że nie spełnił swej misyi zadawalająco, nie został przyjęty z powrotem na służbę do ochrany.

Wówczas udał się do Wiednia i tam w r. 1908 został urzędnikiem w austryackiem ministerstwie spr. wewn. Wejsman zorganizował na dworcu kolei Północnej łączącej Wiedeń z Warszawą biuro informacyjne dla przyjezdnych rosyan. Biuro to było w ciągłych stosunkach ze stacyami pogranicznemi, które zawiadamiały

Wejsmana o podejrzanych rosyanach dających się do Wiednia.

W ciągu ostatnich pięciu lat Wejsman oddał ważne usługi rządowi austryackiemu, od którego pobierał 800 rb. miesięcznie. W ręce Wejsmana wpadł Alechin, który za swą nieostrożność skazany został na 2 miesięczne więzienie.

Informacye.

— Według urzędowych obliczeń w roku 1912 było 1918 strajków, w których brało udział 683 000 robotników. Liczba strajków od r. 1905 zmniejsza się wciąż, a później się powiększa. Świadczą o tem następujące cyfry. W r. 1905 było 13 995 strajków, w których brało udział 2,863 000 robotników; w r. 1906—6,114 z udziałem 1,108,000 robotników; w r. 1907 — 3.573 z udziałem 740 tys. robotników; w r. 1908 — 892 z udziałem 176 tys. robotników; w r. 1909 — 340 z udziałem 64 tys. robotników; w r. 1910 — 222 z udziałem 47 tys. robotników; w r. 1911 — 464 z udziałem 105 tys. robotników; w r. 1912 — 1918 z udziałem 683 tys. robotników. Cyfry te wskazują, że w ostatnich latach liczba strajków i strajkujących zaczęła się znowu zwiększać.

Echa wyborów do Dumy Państwowej.

—:—

Wyborcy do Dumy Państwowej z I-ej kuryi m. Kijowa adw. przys. D Grygorowicz-Barskij i A. Sidorenko przesłali wczoraj do Dumy Państwowej skargę dodatkową z powodu wykroczeń przeciwko przepisom ustawy wyborczej, dopuszczonym podczas wyborów do Dumy Państwowej w Kijowie.

W skardze swej pp. Grygorowicz-Barskij i Sidorenko wyjaśniają, iż:

1) W swoim czasie złożyli oni podanie o zakomunikowanie im danych co do osób umieszczonych na listach wyborców I ej kuryi na zasadzie posiadania przez nich domów zbudowanych na gruntach dzierżawionych, w celu przesłania tych wiadomości komisyi rugów Dumy Państwowej. Jednakże zarząd miejski odmówił ich prośbie i dane powyższe zostały dostarczone dopiero na żądanie Dumy Państwowej za pośrednictwem gubernatora. Ponieważ poseł z pierwszej kuryi m. Kijowa wybrany został większością zaledwie 15 głosów, to już samo dopuszczenie do udziału w wyborach kilkudziesięciu dzierżawców, nie posiadających w rzeczywistości praw wyborczych, musiało wywrzeć decydujący wpływ na wynik wyborów.

2) Co do wykreślenia z list wyborców-żydów, petenci zwracają uwagę, iż początkowo do list obu kuryi wpisano 5005 żydów, później zaś na skutek rozporządzenia gubernatora, opartego na wyjaśnieniu senatu wykreślono 4,436 osób. Na listach wyborczych, ogłoszonych d. 25 sierpnia pozostało w ten sposób 182 wyborców-żydów I ej kuryi i 387—drugiej, t. j. ogółem 569 wyborców, gdy w wyborach do 3 ej Dumy brało w Kijowie udział 3,376 żydów.

3) Gubernialna komisya wyborcza wbrew obowiązującej ustawie wykreśliła z list wyborczych szereg osób, które posiadały prawo udziału w wyborach na mocy cenzusu posiadanego przez ich żony i matki i przedstawiały odpowiednie plenipotencye. Postępowanie swoje komisya motywowała tem, iż wymienione osoby nie przedstawiły dowodów, potwierdzających posiadanie przez ich mocodawczynie majątków nieruchomych. Tego rodzaju pogląd komisyi najzupełniej nie zgadza się z ustawą wyborczą, która bynajmniej nie wymaga w danym wypadku dostarczania przez wyborców podobnych dowodów.

4) Gubernialna komisya wyborcza wykreśliła z list wyborców I szej kuryi około 200 osób, na skutek doniesień gubernatora kijowskiego, opartych na informacyach, dostarczonych przez policyę. Petenci nie mieli możności sprawdzenia słuszności wszystkich doniesień policyjnych, lecz bijące w oczy nadużycia i wykroczenia przeciwko prawu obowiązującemu udało im się ujawnić w 42 wypadkach, które wyszczególniają w swej skardze. Wykreśleni z list wyborcy nie mogli zaskarżyć postępowania komisyi gubernialnej do senatu, ponieważ wykazy osób wykreślonych zostały ogłoszone w miejscowym organie urzędowym dopiero na kilka dni przed wyborami.

Wszystkie przytoczone wypadki wykreślenia z list osób, posiadających cenzusy wyborcze, były z jednej strony następstwem dostarczenia przez policyę fałszywych danych (w sprawie tej złożona została sędziemu śledczemu skarga z art. 328[1] kod. kar.), z drugiej zaś — bezwarunkowego wykonywania żądań gubernatora przez gubernialną komisyę wyborczą, która wbrew wyjaśnieniu senatu z dn. 19 września 1912 r. zupełnie doniesień administracyi nie sprawdzała.

Gdyby treść urzędowych informacyi, dostarczanych przez administracyę, była obowiązująca dla komisyi wyborczej, to równałoby się to nadaniu gubernatorowi dyskrecyonalnego prawa wykreślania z list wyborczych każdego wyborcy, któregoby mu się wykreślić podobało i pozbawieniu go w ten sposób praw wyborczych, ponieważ wykreślenie może nastąpić prawie przed samym dniem wyborów, kiedy o przywróceniu swych praw wyborczych w drodze skargi do senatu nie może być nawet mowy. Jeżeli jednak zapatrywać się nawet z punktu widzenia komisyi wyborczej, iż informacye administracyi są dla niej obowiązujące, to i wówczas należy uznać, iż komisya nie mogła się obejść bez sprawdzania tych informacyi, ponieważ zaprzeczały one innym również oficyalnym informacyom, a mianowicie zaświadczeniom zarządu miejskiego, który, ogłaszając listy wyborcze, już tem samem stwierdzał, iż wszystkie wymienione w nich osoby posiadają wymagany cenzus

„Najwidoczniej komisya gubernialna zapatrywała się na swe obowiązki nie z punktu widzenia interesów ogólno-państwowych, które wymagają pociągania do udziału w wyborach możliwie większej ilości wyborców zapomocą dopomagania im w urzeczywistnianiu swych praw wyborczych i obrony tych praw przed wszelkiego rodzaju zamachami, w tej liczbie przed zamachami przedstawicieli władzy, mających częstokroć na widoku swe własne ściśle partyjne plany, lecz przeciwnie uważała się za powołaną do dopomagania przedstawicielom władzy, usuwając wyborców, ktorych dla jakichkolwiekbądź przyczyn uważano za niedogodnych.

Nadając szczególniejsze znaczenie powyższej skardze dodatkowej, pp Grygorowicz Barskij i Sidorenko proszą Dumę Państwową o zwrócenie specyalnej uwagi na przytoczone w niej wykroczenia przeciwko ustawie i możliwie dokładne ich wyjaśnienie, co nie będzie przedstawiało trudności po otrzymaniu aktów procedury wyborczej gubernialnej komisyi i kijowskiego zarządu miejskiego.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdaj zostały wznowione posiedzenia rady miejskiej.

Po zatwierdzeniu protokółu poprzedniego posiedzenia, o godz. 8 ej min. 15 wieczorem przystąpiono do rozpatrywania spraw, znajdujących się na porządku dziennym.

Przewodniczył zastępca prezydenta miasta dr. T. Burczak. Na posiedzeniu obecnych było 55 radnych.

Po uchwaleniu kilku drobnych spraw, przystąpiono do rozpatrywania referatu o komunikacyi autobusowej.

Sprawę referował radny W. baron Orgis von Rutenberg, który wskazał iż miasto w celu konkurencyi z tramwajami elektrycznymi pragnie zaprowadzić w Kijowie komunikacyę autobusową. W tym celu zarząd miasta zwrócił się do kilku firm, między innemi do przedstawiciela firmy berlińskiej „N. A. G“ p. B. Gronfajna, który odpowiedział, iż firma „N. A. G.“ sama nie może podjąć się zaprowadzenia w Kijowie komunikacyi autobusowej może natomiast sprzedać miastu autobusy. Wobec tego komisya tramwajowa na swem posiedzeniu, które się odbyło przed paru dniami, zdecydowała nabyć na początek 5 autobusów za sumę mniej więcej 50–60,000 rubli i takowe puścić w ruch podczas wystawy tegorocznej - na próbę—na dystansie „plac Cesarski Wystawa“. Autobusy kijowskie będą posiadały po 25 miejsc i mogą robić po 4 kursy na godzinę na powyższym dystansie. W ciągu 6 miesięcy będzie się można przekonać, jaki dochód przyniesie to przedsiębiorstwo.

Opierając się na obliczeniach komisyi tramwajowej referent prosi radę miejską o powzięcie uchwały w danej sprawie.

Sprawa ta wywołuje ożywione dyskusye.

Radny Turczonok-Michajłow w swem przemówieniu stara się przekonać radnych, iż autobusy nie są korzystnym interesem dla miasta.

Radny Brażnikow wnosi poprawkę, aby zakupić nie 5 lecz 10 autobusów.

Radny Szeftel dziwi się, iż taki handlowiec jak radny Turczonok, nie pojmuje interesu. O ile autobusy wytrzymają próbę i będą stale kursować w Kijowie, to po przejściu tramwai w posiadanie miasta można będzie puścić autobusy na te przedmieścia, gdzie niema linii tramwajowych.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca popiera wniosek radnego Brażnikowa, aby nabyć 10, a nie 5 autobusów.

Radny p. Józef Nowicki w swem przemówieniu stara się obalić pesymistyczne zapatrywania radnego Turczonka za pomocą szeregu cyfr, opartych z jednej strony na kosztorysie, przedstawionym przez p. Gronfajna, a skontrolowanym przez rzeczoznawców komisyi tramwajowej, „z drugiej zaś strony na bardzo ostrożnych obliczeniach przewidywanego dochodu.

Co zaś do kwestyi, czy komunikacya autobusowa ma być oddana w ręce przedsiębiorcy, czy też ma być prowadzona przez miasto, p. Nowicki sądzi, iż miasto powinno wziąć przedsiębiorstwo w swoje ręce; będzie to nawet dla miasta poniekąd korzystną praktyką wobec projektowanego wykupu tramwai.

Następnie po przemówieniach kilku radnych rada miejska uchwaliła nabyć autobusy i prowadzić przedsiębiorstwo na swoją rękę.

KRONIKA.

—

Kalendarzyk.

Dziś 24 (6) Tymoteusza B. M.

Jutro 25 (7) Nawrócenie św. Pawła Ap.

Wschód słońca o godz. 7 m. 31.

Zachód słońca o godz. 4 m 58

Długość dnia godz. 9 m 27.

Kalendarzyk Historyczny.

6 lutego n. st.

Roku 1595. Sejm w Krakowie uchwala wejść w związek z państwami chrześcijańskiemi dla walki z turkami i ustanawia w tym celu podatek poradlny.

—

— **Uwolnienie.** Wczoraj opuścił więzienie Łukjanowieckie mecenas Władysław Łukaszewicz, jeden ze skazanych przez b. gubernatora Giersa na karę administracyjną za udział w rzekomym „wiecu“ w mieszkaniu p. Joachima Bartoszewicza.

P. Łukaszewicz wyszedł z więzienia na skutek upłynięcia dwumiesięcznego terminu wyznaczonej mu kary.

— **Teatr Polski.** Dziś na benefis utalentowanej artystki Teatru Polskiego p. O. Orleńskiej odegraną będzie interesująca sztuka P. Louis'a, p. t. „Kobieta i pajac“. Beneficyantka odegra rolę „kobiety“. Główniejsze role odegrają: pp. Pancewicz i Tatarkiewicz. Przedstawienie benefisowe zapowiada się nader interesująco

W akcie 3 cim p. Orleńska tańczy charakterystyczne tańce hiszpańskie

W sobotę poraz 6 ty malownicze „Betleem“, będzie to zarazem ostatnie popularne widowisko w sezonie bieżącym.

„Ułani księcia Józefa“ arcywesoła krotochwila w 4 akt. z tańcami i śpiewami ukaże się w niedzielę poraz pierwszy. Przedstawienie to obudziło wielkie zainteresowanie.

— **Skarga.** Związek bileterów i woźnych teatru operowego zwrócił się do gubernatora z prośbą o interwencyę w sprawie zatargu, jaki powstał pomiędzy nimi a przedsiębiorcą operowym p. M. Bagrowem. Petenci twierdzą, iż w myśl odnośnej umowy płacą oni przedsiębiorcy 15 000 rb. za dzierżawę szatni teatralnej, t. j. za prawo usługiwania, zdejmowania i podawania palt publiczności i t. p., za co otrzymują od niej dobrowolne datki.

W rzeczywistości jednak od każdego kupującego bilet do teatru jednocześnie pobierana jest opłata za przechowanie odzieży i opłata ta idzie na korzyść przedsiębiorcy. Pieniądze otrzymywane przez woźnych za programy i lornetki również wpływają do kieszeni przedsiębiorcy. Poza tem bileterzy muszą utrzymywać swoim kosztem szwajcara, sprzątać widownię i foyer, dyżurować przy kasie, roznosić po mieście afisze i pełnić wiele innych obowiązków, za które nie tylko nie pobierają pensyi, lecz płacą jeszcze 15 000 rb za prawo pracowania. Niezależnie od tego składają oni kaucyę, od której procenty również idą na korzyść antreprenera.

Obecnie p. Bagrow zażądał za dzierżawę szatni, nie 15, lecz 20 tys. rb. za przyszłe 6 lecie i wobec niemożności zapłacenia podobnej sumy 40 woźnych i bileterów wraz z rodzinami znalazły się na bruku.

Gubernator przesłał powyższą skargę do uznania prezydenta miasta.

— **Zjazd działaczy miejskich.** Zwołany niedawno przez rosyjskie Towarzystwo techniczne zjazd działaczy miejskich w Petersburgu w celu zaradzenia obecnemu przesileniu w gospodarce miejskiej, nie osiągnął, jak wiadomo, żadnych prawie wyników. Wobec tego grono uczestników zjazdu, dowiedziawszy się o uzyskaniu przez kijowski zarząd miejski pozwolenia na urządzenie podobnego zjazdu, zwróciła się do przedstawicieli m Kijowa na zjeździe z prośbą, aby kijowski zarząd miejski urządził ten zjazd w Kijowie podczas lata r. b. Radni kijowscy przyobiecali poprzeć powyższy projekt i obecnie pp. T. Burczak i W. Jozefi złożyli odpowiedni wniosek do rozpatrzenia rady miejskiej.

— **O kanalizacyę.** Prezes komisyi zarządzającej budową nowych klinik uniwersyteckich na górze Batyja prof. Obołonskij zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o pozwolenie na przyłączenie klinik i innych budynków uniwersyteckich na górze Batyja do miejskiej sieci kanalizacyjnej.

— **Wystawa kijowska.** Onegdaj pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu wystawy kijowskiej z udziałem przedstawicieli niektórych sekcyi. Posiedzenie poświęcone było przeważnie rozpatrywaniu preliminarzy poszczególnych sekcyi. Zatwierdzono preliminarze sekcyi - rzemieślniczej, inżynieryjnej, chemicznej, drukarsko-wydawniczej, sportowej i spożywczej. Preliminarz sekcyi rzemieślniczej określono w sumie 5 000 rb, inżynieryjnej—w sumie 5 0 rb., spożywczej—8 0 rb., chemicznej—1 200 rb, drukarsko-wydawniczej i materyałów piśmiennych—w sumie 4.200 rb, sportowej—1 900 rb.

Kwestyę pensyi dla sekretarzy sekcyi rozwiązano w ten sposób, iż każdy z sekretarzy w ciągu 4 miesięcy (od 15 stycznia do 15 maja) otrzymywać będzie 50 rb. miesięcznie. Na wniosek W. Jozefiego postanowiono utworzyć komisyę w celu zorganizowania ekspertyzy oraz wszcząć starania o pozwolenie na zwołanie podczas wystawy następujących zjazdów: rzemieślniczego, drukarskiego, wydawniczego, oraz w sprawie wychowania fizycznego.

Na skutek starań Kijowskiego Towarzystwa rolniczego postanowiono asygnować zapomogę w sumie 2.000 rb. na urządzenie zjazdów rolniczych Postanowiono również zawrzeć umowę z zarządem kolei Południowo Zachodnich w sprawie budowy odnogi kolejowej do placu wystawy.

— **Przypomnienie.** Gubernator kijowski zwrócił się do gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o przypomnienie lekarzom ziemskim o odpowiedzialności, jakiej podlegają w razie odmowy udania się na wezwanie do chorego.

— **Poszukiwania archeologiczne.** Prezes rosyjskiego Towarzystwa archeologicznego hr. A Bobrynskij, zawiadomił prezydenta miasta o powierzeniu przez Towarzystwo p S Wielminowi prowadzenie w Kijowie poszukiwań archeologicznych w ciągu roku bieżącego. Hr. Bobryńskij prosi o poparcie prac pełnomocnika Towarzystwa.

— **Kaucya M Bagrowa** Miejska komisya teatralna zgodziła się na zaliczenie kaucyi w sumie 10.000 rb, złożonej przez M. Bagrowa w chwili przejścia teatru miejskiego od p S. Brykina, w poczet opłaty za dzierżawę teatru w roku bieżącym. Poza tem p. Bagrow złożył drugie 10,000 rb., kaucyi przy podpisaniu kontraktu na dzierżawę opery w ciągu następnego 6 lecia.

— **Praktyka agronomiczna** Organizacya pól doświadczalnych Kijowskiego Towarzystwa agronomicznego ma zamiar zaprosić w roku bieżącym na czas od pierwszych dni marca do października r. b. studentów wyższych semestrów wydz. agronomicznego Politechniki w charakterze sezonowych zawiadowców pól doświadczalnych, jak również pewną ilość praktykantów na letnią praktykę agronomiczną.

Zawiadowcy będą pobierali 50 rb. miesięcznie i mieszkanie, lub też 40 rb. mies. z utrzymaniem i przejazdem. Wynagrodzenie praktykantów podług umowy.

Ponieważ zawiadowcy sezonowi powinni posiadać specyalne wiadomości, organizacya pól doświadczalnych łącznie z przedstawicielami pól dośw. Kij. gub ziemstwa i współpracownikami poł.-zach. Towarzystwa popierania rolnictwa uchwaliła w razie dostatecznej ilości kandydatów w najbliższym czasie zorganizować szereg wykładów i doświadczeń z dziedziny rolnictwa.

W organizacyi agronomicznej przy Kijowskiej komisyi urządzeń rolnych jest do objęcia 13 wolnych miejsc praktykantów.

Poza tem są posady dla 8 agronomów, którzy ukończyli politechnikę.

— **Zawieja i śnieżyce.** Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-zachodnich otrzymano z obserwatoryum pulkowskiego telegram, donoszący, iż w najbliższym czasie w okręgu północnych dystansów kolei poł.-zachodnich spodziewane są burze śnieżne przy silnym wietrze południowym

— **Na Dnieprze.** Wskutek odwilży lód w wielu miejscach Dniepru stopniał, tworząc duże jeziora, skąd woda wydostaje się na powierzchnię i dość szerokiemi strumykami spływa po lodzie. Po obu stronach rzeki od brzegów lód stopniał, tworząc dość szerokie pasy szerokości około 6 sążni. W przesmykach tych spływa kra pokryta wilgotnym brudnym śniegiem. Wartki prąd rzeki wyrzuca ją na brzeg, tworząc zatory, podobne nieraz do barykad. Na środku rzeki w wielu miejscach lód popękał i jeżeli odwilż potrwa jeszcze przez dni kilka, to nie ulega wątpliwości, że Dniepr, który po krótkich mrozach nie zdążył dobrze zamarznąć, ruszy w końcu stycznia.

Komunikacya saniami z wyspą Truchanowa, która podczas mrozów odbywała się bez żadnych przeszkód, obecnie ustała.

Woda w rzece stale przybywa, podnosząc się w ciągu doby, jak to było naprzykład wczoraj, o 5 werszków.

Stacya ratunkowa spuściła już swe łodzie do wody.

— **Odnoga kolejowa Kijów — Padół.** Ministerstwo komunikacyi zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż starania kijowskiej rady miejskiej o przyśpieszenie budowy odnogi kolejowej Kijów — port na Padole, przez Radę Państwa nie zostały uwzględnione. Obecnie, jak wiadomo, zarząd kolei Południowo-Zachodnich przedstawił inny projekt wymienionej linii. Koszt budowy linii według nowego projektu wyniesie 1,800 tys. rb.

Projekt powyższy ministerstwo ma zamiar w najbliższych dniach przekazać do rozpatrzenia rady inżynierskiej, poczem sprawa niezwłocznie złożona zostanie izbom prawodawczym w celu zatwierdzenia kosztorysu budowy.

Co się tyczy zastosowania na rzeczonej odnodze lokomocyi elektrycznej, to podczas rozpatrywania projektu ministerstwo komunikacyi obiecuje wziąć pod uwagę życzenie kijowskiej rady miejskiej co do elektryfikacyi rzeczonej odnogi kolejowej.

— UPORZĄDKOWANIE MIASTA. Gubernator kijowski zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o niezwłoczne wykonanie żądania naczelnika kijowskiego okręgu intendentury w sprawie uporządkowania drogi prowadzącej od mostu kolejowego do jaru Protasowego.

— ECHA DRAMATU W 7-ym BATALIONIE KOLEJOWYM. Żołnierz B. Tusciuk, który onegdaj zabił swego dowódcę kapitana W. Iwanowa wkrótce miał ukończyć służbę wojskową. Raport Iwanowa o aresztowaniu T. za samowolne opuszczenie koszar dostał się do rąk dowódcy batalionu już po katastrofie i dzięki tej okoliczności pobudka zbrodni została odrazu ustalona W sprawie tej prowadzone jest dalsze śledztwo. W związku z wypadkiem w batalionie kolejowym dokonano w mieście kilku rewizyi.

— KRWAWE ZAJŚCIE NA PADOLE. Wczoraj w nocy do mieszkania robotnika Neczyporenki (Kiryłowska 50) zakradł się złodziej i zaczął tam „gospodarować“. Sąsiad N —robotnik Kotow, wiedząc, iż Neczyporenki niema w domu zbliżył się do drzwi i zastukał. W odpowiedzi rozległ się głos: „Poczekaj, zaraz otworzę“. Po chwili drzwi się nieco otworzyły i z poza nich rozległ się strzał rewolwerowy. Kula trafiła Kotowa w lewą część piersi. Ranny upadł, a złoczyńca przeskoczywszy przez swą ofiarę zniknął w cieniach nocy. Na wystrzał zbiegli się inni domownicy, którzy dali znać o zajściu policyi i wezwali pogotowie. Lekarz uznał ranę Kotowa za niebezpieczną i po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiózł go do szpitala. Zuchwałego opryszka dotychczas nie zdołano odszukać.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu L. Szifrina (Chorewa 16–7) od przewróconej lampy zapaliły się meble. Ogień stłumiono prędko.

— PO PIJANEMU. Do cyrkułu sołomienieckiego przybyła z ulicy Wielkiej Nr. 49 pijana N. Magińska, skarżąc się na jedną ze swoich znajomych, która jej ubliżyła, żądając spisania protokółu. Gdy rewirowy odmówił jej żądaniu, Magińska chwyciła ze stołu kałamarz i cisnęła nim w urzędnika policyjnego.

Awanturującą się kobietę zamknięto w celi, gdzie rozbiła okno i złamała pryczę.

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH.“ Ubiegłej nocy dokonano całego szeregu rewizyi mieszkań żydowskich w rejonie cyrkułu starokijowskiego, przyczem aresztowano 3 żydów i 8 żydówek, nie posiadających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Koharlickiego (ul. Diechtierewska 20) skradziono rewolwer i naboje.

W domu Nr. 32 przy ul. Meżigorskiej skradziono paltot z mieszkania Akofmana.

Przy D. Wale Nr. 41 okradziono L. Kusznirenkową. Złodzieja F. Omelczenkę ujęto.

Na placu Żytnietorskim aresztowano A. Tałache z towarami skradzionemi Szkurowiczowi.

— GRABIEŻ. Na ul. Jurkowskiej jakiś ulicznik zerwał przechodzącej 11-letniej A Monskińskiej z głowy chustkę, poczem szybko się ulotnił.

— ARESZT. W domu Nr. 14 przy ul. Fundukliejowskiej policya aresztowała Wierę Iljinę, która zbierała ofiary na rzecz więźniów politycznych.

— ARESZTOWANIE ZABÓJCZYŃ. Przed tygodniem w budce stróża przy ulicy Rybalskiej (na Peczersku) znaleziono zaduszoną kobietę, niejaką O. Masną. Jak się okazało sprawczyniami zbrodni były bezdomne kobiety P. Czerwonnikowa i W. Kosiak. Czynny udział w morderstwie brała właściwie Czerwonnikowa. Masnaja przed kilku laty utrzymywała tajny dom schadzek, Czerwonnikowa zaś była jedną z jej „kobiet“. Po pewnym czasie Masnaja zbankrutowała, Czerwonnikowa zaś wpadła w środowisko złodziei. W przeddzień zabójstwa Czerwonnikowa i Masnaja spotkały się na Besarabce. Tutaj napiły się razem wódki, poczem udały się na Peczersk, po drodze przyłączyła się do nich niejaka W. Kosiak. We trzy zanocowały one w wyżej pomienionej budce. W nocy Masnaja wszczęła kłótnię z Czerwonnikową, która wkrótce doprowadziła do bójki, w czasie której Czerwonnikowa zadusiła Masną, prawdopodobnie z pomocą W. Kosiak i ograbiła ją z odzieży. Z rana Masnaja wraz ze swą towarzyszką udały się na Besarabkę. Tutaj chciały one sprzedać odzież swej ofiary i to je wydało. Masnaja i Kosiak zostały aresztowane przez tajną policyę.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj z rana w domu № 18 przy ulicy Maryjsko-Błagowieszczenskiej niejaki Mikołaj de R, urzędnik banku, zadał sobie brzytwą cztery rany w szyję. Rannego Pogotowie przewiozło do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyną zamachu—zajścia rodzinne.

— SPRAWA BIRIUKOWEJ-CHRZANOWSKIEJ. Na wokandzie wydziału specyalnego kijowskiej izby sądowej figurowała wczoraj sprawa Biriukowej-Chrzanowskiej, skazanej przez sąd okręgowy na 8 miesięcy więzienia za utrzymywanie domu schadzek.

Sprawa została ponownie odroczona z powodu niestawienia się oskarżonej, która nadesłała świadectwo lekarskie o swej chorobie.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 23 stycznia (5 lutego) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—3.3	—5.0	—3.0
Barometr przy O w mm	740.5	743.5	747.8
Stop. wilgotności w proc.	7[illegible]	58	73
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z,	Z11	Z,
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	1	0	9
Ilość opadów w mm.	0.5	—	—

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	5,4
Najniższa	—2,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—3,8
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—6,3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach. Temperatura niższa od normalnej na północnym wschodzie i miejscami na wschodzie, wyższa w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana: cieplej na południowym wschodzie, umiarkowane mrozy na północnym wschodzie i na wschodzie, nieznaczne—w Finlandyi, umiarkowane ciepło w pozostałej Rosyi. Opady w całej Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. F. Krüger, kupiec; Franciszek Klombek, kupiec; Adolf Szade, kupiec; Teodor Brandt; Z. Perszyc, kupiec; Aleksy Skorniakow; b. Jakubowicz z Warszawy; Dymitr Dawydow, obywatel; Teodor v. Meier; Franciszek Walta, agronom; Paweł Szymanowski, agronom; Stefan Jokisz, obywatel, z Humania; Aleksander br. Zubow; Olga Preobrażeńska, artystka; Alfons Mei, lekarz; L. Frees; Aliza Mei.

Hotel François: pp. Wincenty Jarzębkowski z Moisiejówki; Ksawery Rudnicki z pow. humańskiego; Mikołaj Bołotow; Wacław Perro; Eugeniusz Hulk; Aleksander Sak; Wacław Morris; Regina Cywińska z Żytomierza; Sergiusz Szczepkin; Jan Miszczenko; Konstanty Wasiljew; Jan Kamieński z Włodzimierza Wołyńskiego; Irena Iwanowa; Feliksa Sokólska z Kowla; Sergiusz Misławski; Natalia Polakowa.

Hotel Ermitage: p. A. Bogajewski; Paulina Bogajewska; Jerzy Brandeburski, lekarz; Włodzimierz Genrichsen; Jan Czerkaski-Pogoriełow; Aleksy Rybnikow; Aleksander Rozanow, inżynier; Aleksander Kurdiumow, właściciel cukrowni; Wilhelm Tokarzewski z p. mohylowskiego.

Hotel Hładyniuka: pp. Sergiusz Niewzorow, pułkownik; Aleksander Turczenowicz, dyrektor cukrowni; Stanisław Wiereszczako, obywatel; Anna Łukaszewicz, obywatelka; D. Babicz; Anna Żukowska z Jałty; Juliusz Wilko, obywatel niemiecki; Wiktor Radakow; Mikołaj Usow, inżynier; Stanisław Klimaszewski z gub. grodzieńskiej; W. Baterynicz, obywatel.

Hotel Universal: pp Jerzy Szczastnyj; Piotr Braker, Franciszka Górska z Warszawy; Czesław ks Puzyna z Winnicy; Jan Jałowski z Koziatyna; Stefan Nowicki z Koziatyna; Helena Gabaj.

Palast-Hôtel: pp. Jadwiga Tańska z Warszawy; Mateusz Jasski, kupiec; R. Bałszyn; Leon Frenkel, lekarz; Józef Langer, kupiec; Jakób Kaczerow, kupiec; B. Umański; Waleryan Kakojszwili, lekarz; Helena Fiodorowa; B. Kolker, student; Wawrzeniec Kolaskin, obywatel; Jakób Dukler, kupiec.

Grand Hôtel Imperial: pp. M. Kustaw, obywatel; Grzegorz Marmer, kupiec; Dylewski, oficer; A. Silberstram; B Sinicer, kupiec; N. Grunstein; Jakób Buchman, kupiec; Grzegorz Portis, adwokat; Gabryel Iwanow; Jerzy Stiepanow, obywatel; A. Akimow, obywatel; F. Stawrow, inżynier.

Hotel Rosya: pp. Elżbieta Adler; A. Własienko; Sergiusz Szyszmariew, inżynier; Bronisława Dziminska, artystka, z Odesy; Tadeusz Rakowski, obywatel, z gub. kijowskiej; Eugeniusz Wintel; Mikołaj Jezierski, oficer, z gub. kijowskiej,

Hotel Praga: pp. Onufry Juchimowicz z pow. starokonstantynowskiego; Lewicka z pow. lityńskiego; W Oczenaszko z Odesy.

Z giełdy cukrowej.

Rynek cukrowy. Na rynku cukrowym w ciągu ubiegłego tygodnia panowało nadal usposobienie mocne. O głównych przyczynach, jakie tym razem wpłynęły na przekroczenie ceny maksymalnej, mieliśmy już sposobność mówić na tem miejscu. Nową okoliczność stanowi tendencya zwyżkowa przeliczeń, jako skutek wysokich cen cukru wewnętrznego, tak, iż dla przeniesienia do tej kategoryi posiadanego zapasu korzystnem jest płacić po 43–48 kop. za przeliczenia. Jednakże za przeliczenia terminowe więcej niż 38–39 nikt się nie decyduje płacić, wobec niepewności, czy czasem nie nastąpi emisya dodatkowa z powodu przekroczenia ceny maksymalnej na stacyach Południowo Zachodnich. To, iż podobna emisya dotychczas nie nastąpiła, należy objaśnić staraniem grupy cukrowników o podniesieniu w r. b. ceny maksymalnej do 4 rb. 20 kop, które dotychczas nie zostały rozpatrzone, lub przynajmniej o wzięcie pod uwagę wyjątkowo niepomyślnych warunków kampanii tegorocznej przy decydowaniu o potrzebie emisyi dodatkowych. Starania te, pochodzące od grupy silniejszych tak pod względem ekonomicznym, jak i technicznym cukrowni, jak się zdaje, mają pewne widoki powodzenia. Pomyślny ich skutek zapewni bezwarunkowo petentom znaczne korzyści, lecz jednocześnie należy wątpić, czy skorzystają na tem fabryki pomniejsze, nie rozporządzające dostatecznym kapitałem obrotowym, a przytem przeważnie najwięcej poszkodowane wskutek niepomyślnych warunków bieżącej kampanii. Cukrownie tej kategoryi w większości wypadków w swoim czasie sprzedały znaczną część swej produkcyi po niskich cenach, zmuszone obecnie dostarczać cukier w ilościach częstokroć przewyższających posiadany zapas gotowy, muszą płacić wysokie ceny za bieżące przeliczenia.

Z drugiej strony należy zwrócić uwagę, iż wysokie ceny na cukier do pewnego stopnia uwarunkowują się samą konjunkturą rynku, który bierze pod uwagę znaczną różnicę pomiędzy danemi co do spodziewanych rezultatów kampanii według ostatnich obliczeń wszechrosyjskiego Stowarzyszenia cukrowników (na d. 15 grudnia) i zarządu akcyzy (na d. 1 grudnia). Jeżeli ostatnie dane więcej są zgodne z rzeczywistością, to ogólna ilość cukru będzie bardzo nieznacznie mniejsza (około 8 mil. pudów), niż przypuszczano pierwotnie. W takim zaś razie emisya dodatkowa, o ileby ministerstwo uciekło się do niej, na usposobienie rynku wpłynie bardzo mało.

Świadectwa perskie wahały się w ciągu tygodnia od 53 do 57 i pół kop., finlandzkie — 27–33 kop., konwencyjne nominalnie pozostają na poziomie 3 kop.

W ciągu ubiegłego tygodnia zawarto następujące tranzakcye, sprawdzone przez komisyę notowań przy giełdzie kijowskiej.

Kryształ bieżącej kampanii:

1) 50,400 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb 10 kop., na styczeń—luty (kijowski bank prywatny—bankowi);

2) 9.000 pudów stacya Monastyrzysko, po 4 rb. 10 kop. natychmiast (T-wo cukrowni „Cybulów“ warszawskiemu handlowemu bankowi);

3) 20,700 pudów stacya Gruszki—po 4 rb. 12 i pół kop. na luty marzec T-wo cukrowni „Gruszka“—Spekulantowi);

4) 21,600 pudów stacya Pohrebyszcze po 4 rb. 12 i pół kop. na luty—marzec (T-wo cukrowni „Pohrebyszcze“—Spekulantowi);

5) 9,900 pudów stacya Monastyrzyska po 4 rb 10 kop. natychmiast (bank międzynarodowy—Mirkinowi);

6) 10,800 pudów stacya Potasz po 4 rb. 10 kop. natychmiast (Adm. T-wa rafineryi odeskiej—Mirkinowi);

7) 50,400 pudów stacya Potasz, po 4 rb. 12 i pół kop, na styczeń luty (2-gie Iwankowskie T-wo—Mirkinowi);

8) 30,000 pudów stacya Czarnorudka po 4 rb. 17 kop., na styczeń. (cukrownia „Czerwona“—bankowi);

9) 15,300 pud. stacya Kalinówka, po 4 rb. 15 kop, na styczeń (T-wo cukrowni „Kalinówka“—Mirkinowi).

10) 15,300 pudów stacya Kotrużany, po 4 rb. 13 kop. na styczeń (T-wo cukrowni „Wyższy Olczedajów“—Mirkinowi);

11) 19,800 pudów stacya Czarnorudka, po 4 rb. 17 i pół kop, na luty-marzec (bank—cukrowni „Nizy“;

12) 50,400 pudów, stacya Zarudyńce po 4 rb. 15 kop. (T-wo cukrowni „Popory“—Mirkinowi);

13) 25 200 pudów stacya Krasnopol po 4 rb. 32 i pół kop. na luty (Mirkin—T-wu Kurskiemu);

14) 50.400 pudów stacya Putywl po 4 rb. 40 kop. na styczeń—luty (Mirkin T wu kurskiemu);

15) 15,300 pudów stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 15 kop. na styczeń luty (T-wo cukrowni „Skomoroszki“—bankowi zjednoczonemu).

Produkcyi 1913–1914 r.

100,000 pudów par. Pohrebyszcze po 3 rb. 95 na listopad—styczeń (Mosk. filia banku ruskiego—Twu cukrowni „Bogatoje“.

Wymiana świadectw:

200,000 pudów po 45 kop., na kwiecień—maj (Kijowski bank prywatny zjednoczonemu bankowi);

6 300 pudów po 38 kop., na maj (cukrownia—Kijowskiemu bankowi prywatnemu).

Świadectwa perskie:

15,000 pudów po 57 i pół kop. (J. Gepner—Spekulantowi).

Telegramy.

—

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Po wznowieniu wojny.

Konstantynopol (AP). W ciągu dnia rozpoczęła się bitwa w pobliżu Gallipoli. Z powodu uszkodzenia telegrafu szczegóły bitwy nie są znane. Mahmud Szefket-basza w nocy udał się do głównej kwatery w Chadem Kiaj. W Czataldży dotychczas panuje spokój.

Konstantynopol (AP). Podług urzędowego sprawozdania d. 21 go stycznia o godz. 7 i pół wieczór bułgarzy zaczęli ostrzeliwać z armat i karabinów północne i wschodnie fortyfikacye Adryanopola oraz bombardować miasto.

Sprawozdanie kończy się wezwaniem ludności do pomagania rządowi bez względu na różne pogłoski i nieprzychylne dla Turcyi wystąpienia.

Konstantynopol (AP). Dn. 21-go stycznia dwa bułgarskie aeroplany przeleciały nad Adryanopolem.

Sofia (AP). Agencya bułgarska donosi, że bombardowanie Adryanopola trwało wczoraj w dalszym ciągu ze wszystkich stron. W Czataldży dzień upłynął spokojnie.

Nastrój w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Sfery urzędowe zapatrują się optymistycznie na sytuacyę i przypuszczają, iż przy pomocy pośrednictwa mocarstw można byłoby dojść do porozumienia w kwestyi Adryanopola.

Konstantynopol (AP). Życie w mieście płynie spokojnie jakkolwiek ogólny nastrój jest trwożny. Agitacya różnych partyi politycznych trwa w dalszym ciągu.

Konstantynopol (AP). Niezadowolenie pośród części ludności i armii trwa w dalszym ciągu. Możliwe są nowe komplikacye wewnętrzne. Niektórzy wybitni członkowie komitetu „Jedność i Postęp" ubolewają nad tem, iż ujęli w swe ręce władzę w chwili bardzo krytycznej, napróżno licząc na przyrzeczone wpływy zagraniczne. Utrzymują, iż oficerowie dwóch korpusów pod Czataldżą wysłali do Machmuda-Szefketa-baszy telegram, żądając przysłania na teren wojny oficerów, którzy odznaczyli się swem męstwem podczas napadu na Portę.

Konstantynopola strzeże żandarmerya, wprawdzie niedostatecznie uzbrojona. Wszystkie wojska wyprawiono do Derkosu i do przyległych okolic.

Enver-bej, według jednej pogłoski, znajduje się w Bulairze, według innej zaś pogłoski, w Ismidzie. W wielu meczetach chadżowie wypowiadają płomienne mowy celem wywołania fanatyzmu wśród ludności.

Bankructwa w Konstantynopolu.

Konstantynopol (AP). Rozpoczęły się bankructwa wielu poważnych firm. Kupcy miejscowi komunikują, że na tych bankructwach ucierpiały głównie niemieckie i austryackie firmy i wierzyciele, a po części i firmy francuskie, mające wielkie interesy w Konstantynopolu i Małej Azyi.

Pod Czataldżą.

Konstantynopol (AP). Według informacyi ze źródeł wojskowych, armia turecka w Czataldży zaopatrzona została w amunicyę i prowizyę.

Dar sułtana.

Konstantynopol (AP). Sułtan ofiarował 2 500 funtów na cele obrony narodowej.

W Bułgaryi.

Sofia (AP). W sferach rządowych wyjaśniają, że skłonność do ustępstw wykazana w ostatnich dniach przez Turcyę nie umożliwiała prowadzenia w dalszym ciągu rokowań ponieważ przeprowadzenie granicy wzdłuż rzeki Tundży stało w sprzeczności z żądaniami związku bałkańskiego i czyniło dalsze rokowania bezużytecznemi, tembardziej, że Porta nie poczyniła ustępstw w sprawie wysp.

Misya Venizelosa.

Wiedeń (AP). Venizelos wyjechał do Białogrodu.

Białogród (AP). Przybył tu Venizelos w celu narady z Paszićem. W południe odbyło się śniadanie w obecności ministrów i byłych delegatów pokojowych oraz członków misyi greckiej.

Pomoc dla ofiar wojny.

Usküb (AP). Generał Oswianyj, pełnomocnik komitetu Towarzystwa czerniajewskiego, wyjechał do Prizrenu, na Kosowe Pole i do Mitrowicy w celu udzielenia pomocy chrześcijanom, którzy ucierpieli z powodu wojny.

Stanowisko polskie.

Kraków (AP). Na zebraniu krakowskiej partyi konserwatywnej hr. Tarnowski oświadczył, iż w razie powikłań wojennych cały naród polski powinien szukać obrony w armii austryackiej i oddać się do jej dyspozycyi. Samodzielne jednak powstanie polskie byłoby wielką omyłką. Dlatego też najwyższą instancyą w sprawach narodowych dla polskiej ludności w Galicyi powinno być Polskie Koło Sejmowe, nie zaś czasowa komisya, składająca się z elementów krańcowych. Partya przyjęła rezolucyę w powyższym sensie.

Zapas złota w Austryi.

Wiedeń (AP). Wywóz złota z Austro-Węgier w 1912 r. wynosił 157 milionów koron, podczas, gdy w 1911 r. wynosił 110 milionów. Zapas złota w banku austro-węgierskim w 1912 r. zmniejszył się o 82 miliony koron.

Zgon posła.

Stanisławów (AP). Zmarł poseł do sejmu, członek partyi starorusinów Krynicki.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). W izbie gmin miały miejsce debaty nad billem w sprawie oddzielenia w księstwie Walii kościoła od państwa. Poprawka opozycyi została odrzucona większością 248 głosów przeciw 220.

W Mongolii.

Urga (AP). Minister spraw wewn. Dalma i wiceprezydent Biu-Tu-Wan wyjechali do Charbina i Chajlaru w celu zobaczenia się z przedstawicielami Bargi i z pełnomocnikami księstw Mongolii wewnętrznej.

Trzęsienie ziemi.

Szemacha (AP). Dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły silne uderzenia podziemne, trwające około 15 sekund. Ludność wyległa w popłochu na ulice. Uczniowie zwolnieni zostali od lekcyi. Wstrząśnienia trwają w dalszym ciągu.

Wybuch bomby.

New-York (AP). Podczas otwierania paczki, w której była bomba, zabita została żona właściciela trafiki. Właściciel trafiki i sklepowa są ciężko ranni. O przesłanie bomby podejrzewano początkowo strajkujących, śledztwo jednak wykazało, że sprawcą podrzucenia tego jest szwajcar Parrel. Aresztowany Parrel przyznał się, że dokonał szeregu zamachów za pomocą bomb, w tej liczbie w roku ubiegłym dokonano zamach na sędziego Rozalskiego, przyczem został zabity wówczas inspektor policyi.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt (AP). Pociąg nadzwyczajny, dążący z Bukaresztu do Berlina, w którym jechał książę Eitel-Fryderyk pruski, zderzył się na stacyi Medias z pociągiem towarowym. Wagon księcia i sam książę ocaleli.

Zabity został maszynista i odniosło rany kilka osób z pośród pasażerów i usługi kolejowej. Książę i jego świta wzięli czynny udział w niesieniu pomocy poszwankowanym. O godz. 2 po południu książę udał się w dalszą drogę.

Uroczystość niemiecka.

Królewiec (AP). Cesarz Wilhelm i następca tronu z żoną przybyli na uroczystości z powodu 100-ej rocznicy wojny o niepodległość.

Jubileusz Rotwanda.

Petersburg (Wł.). Miejscowa kolonia polska obchodziła uroczyście 50-letni jubileusz pracy obywatelskiej Rotwanda. Deputacya, złożona z Wielopolskiego, hr. Olizara i Glezmera wręczyła jubilatowi artystycznie wykonany kałamarz ze srebrnemi upiększeniami. Następnie odbył się bankiet, w którym wzięło udział 15 osób. Przemawiali hr. Olizar i Glezmer, podkreślając zasługi jubilata, jako posła do Rady Państwa, szczególnie zaś jako działacza społecznego. Glezmer zaznaczył zasługi Rotwanda w popieraniu szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda, która zawdzięczając doskonałemu systemowi nauczania, daje świetnych techników, posiadających prawo wstępu nawet do zagranicznych politechnik.

Sprawa hr. Ronikiera.

Petersburg (Wł.). Sprawa Bohdana hr. Ronikiera została wyznaczona w senacie na d. 31 stycznia.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Grupa Neudharda w Radzie Państwa uchwaliła zainterpelować ministra oświaty Kasso z powodu pewnych wypisów rosyjskich, aprobowanych przez ministerstwo, a negujących cnoty wojenne.

Jubileusz Domu Romanowych.

Petersburg (Wł.). Komitet jubileuszowy podniósł kwestyę polepszenia sytuacyi żydów w sferze adwokatury, przemysłu i oświaty. Przeciwko temu wystąpił Szczegłowitow, twierdząc, że amnestya jest łaską i nie powinna naruszać prawodawstwa. Szczegłowitowa popierali Timaszew i Kasso. Sprawę oddano do rozpatrzenia radzie ministrów.

Strajki.

Petersburg (Wł.). W fabrykach petersburskich strajkuje około 6 tys. robotników.

Zjazd giełdowy.

Petersburg (Wł.). Zjazd giełdowy postanowił czynić starania o udzielenie wychowańcom szkół handlowych prawa wstępowania do uniwersytetu, o zwiększenie liczby sądów handlowych i etatów egzystujących.

W sprawie zabronienia bankietu słowiańskiego.

Petersburg (Wł.). Nacyonaliści wysłali delegacyę do Makłakowa prosząc o wyjaśnienie przyczyn zakazu bankietów słowiańskich. Minister wskazał, iż organizatorem ich jest urzędnik Baszmakow. Nacyonaliści poprzestali na tem wyjaśnieniu i w najbliższej przyszłości zamierzają urządzić nowy bankiet.

Ograbienie poczty.

Władywostok (AP). W pobliżu wsi Rieczicy, olgińskiego okręgu, ograbiono pocztę; zrabowano 10,000 rb. Pocztylion ranny; uprowadzono 2 konie.

Burza morska.

Libawa (AP). Na morzu szaleje burza. Statek towarowy „Generał Hurko" zaskoczony przez burzę został doholowany do portu przy wejściu do którego zatonął.

Katastrofa na morzu.

Libawa (AP). Otrzymano wiadomość o katastrofie na parostatku „Odesa" należącym do T-wa Północno-Zachodniego, który płynął bez pasażerów. Parostatek wyrzucony został na wyspę Bornholm.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Skonfiskowano № 18 gazety „Prawda", № 18 gazety „Łucz", № 21 „Dnia", № 43 „Rusk. Mołwy" za artykuły z powodu wyborów talmana finlandzkiego.

Zgon profesora.

Petersburg (AP). Umarł dyrektor instytutu medycyny doświadczalnej profesor Podwysocki.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 23 stycznia.

Przewodniczy A k i m o w.

W loży ministeryalnej—minister sprawiedliwości i nadprokurator synodu.

W przepełnionej loży dla publiczności wiele kobiet.

Omawiany jest referat komisyi projektów prawodawczych w sprawie projektu prawa o dopuszczeniu kobiet do adwokatury przysięgłej.

Referent komisyi S z e b e k o w obszernej mowie rozpatrzył kolejno wszystkie argumenty przeciwników projektu. Ci ostatni wskazują, iż w sądach rosyjskich daje się zauważyć nadmiar adwokatury. Zdaniem Szebeko, przeciwnie, w zapadłej prowincyi, w miasteczkach i miastach daje się odczuwać brak ludzi z wyższem wykształceniem prawnem. Tu właśnie kobiety prawniczki mogłyby wiele przynieść korzyści, a nawet mieć wpływ uszlachetniający na instytut obrony wogóle. Przypominając, że ministrowi sprawiedliwości przysługuje prawo dopełniania składu magistratury sądowej z grona adwokatów przysięgłych, przeciwnicy projektu twierdzą, jakoby projekt prawa dopuszcza kobiety do posad rządowych. Referent oponuje, że dopuszczenie adwokata do magistratury sądowej zależy od uznania ministra.

Co do przyrodzonych właściwości kobiet, mówca wyraża przekonanie, iż duchowo kobieta niczem się nie różni od mężczyzny. Jeszcze Szekspir w „Kupcu weneckim" przedstawił kobietę-adwokata, która wspaniale wygrała proces.

Mówca uważa za pozbawiony powagi argument przeciwnika, jakoby wystąpienie kobiety w sądzie mogło być pokusą dla sędziów i wywoływać narzekania z powodu decyzyi sądu, rzekomo powziętej pod wpływem wdzięków kobiecych.

W dalszym ciągu mówca zbija twierdzenia przeciwnika, że nerwowość i obowiązki macierzyńskie kobiety stoją na przeszkodzie pełnieniu obowiązków prawników, oraz argumentacyę, opartą jakoby na przykładzie prawodawstw państw zagranicznych.

Mówca zaznacza, iż projekt oparty jest na zasadach sprawiedliwości i wcale nie posiada cechy politycznej; rozszerzając zakres działalności kobiet, projekt przyczynia się do oswobodzenia kobiety.

W imieniu komisyi Szebeko proponuje przyjęcie dumskiego projektu bez zmian.

M i n i s t e r s p r a w i e d l i w o ś c i w godzinnem przemówieniu oświadcza, że projekt prawa jest niemożliwy do przyjęcia ze względu na jego niedostateczne opracowanie techniczne i niepożądany ze względu na istotę sprawy. Nieopracowanie techniczne polega na tem, że po pierwsze nie wzięto pod uwagę, iż po 10 latach praktyki adwokatom przysięgłym przysługuje prawo być członkiem sądu okręgowego, co nie może przysługiwać kobietom; projekt nie uwzględnia uczucia wstydu, ponieważ nie ogranicza udziału kobiet adwokatów w sprawach przy drzwiach zamkniętych; następnie projekt sprzeciwia się prawu cywilnemu, co minister stwierdza przykładami w dalszym ciągu swego przemówienia. Co do istoty projektu, minister odrzuca równouprawnienie kobiet z mężczyznami, jakoby osiągane przez projekt.

Dalej minister dowodzi, iż adwokatura jest nieodpowiedniem zajęciem dla kobiety wogóle i nie może być porównana z działalnością kobiet-lekarzy, która jest rzeczywiście bardzo korzystna. Minister przytacza z listu, otrzymanego od członka paryskiego sądu apelacyjnego, następujący ustęp: „Niech Bóg broni Rosyę od adwokatek. Słabość w tym względzie Francyi dała jaknajopłakańsze rezultaty".

Zdaniem ministra, naród rosyjski nie ufa kobietom, kiedy potrzebuje pomocy prawnej. Z punktu widzenia interesów sprawiedliwości, również niekorzystnie wypada zozwiązanie kwestyi o adwokaturze kobiecej. Adwokatura wogóle obecnie upadła. Należy myśleć wpierw o jej zreformowaniu, dopiero potem wprowadzać nowy element. Dalej, przytaczając zdania wybitnych prawników, minister oświadcza, iż nie można podporządkowywać sprawy sprawiedliwości wymaganiom feminizmu.

W końcu minister uważa, iż projekt zapomina o jednem z najważniejszych zadań XX wieku — o utrzymaniu działalności kobiety w sferze najbardziej dla niej odpowiedniej — w rodzinie.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie K o n i wyjaśnia, iż w komisyi Murawiewa, która rozpatrywała sprawę dopuszczenia kobiet do adwokatury prywatnej, on, Manuchin i Tagancew wypowiedzieli się przeciwko temu z tego powodu, iż wówczas kobiety nie miały możności otrzymywania wyższego wykształcenia prawniczego. Mówca utrzymuje, iż powyższy projekt prawa powinien być poprawiony podczas rozważania projektu według artykułów. W chwili obecnej, gdy życie podrożało a związki małżeńskie stają się coraz trudniejsze wskutek warunków ekonomicznych, państwo powinno przyjść z pomocą kobietom. Mówca nie pojmuje, dlaczego kobiety nie mają być dopuszczane do zajęć charakteru prawniczego, jeżeli dopuszczone one już są do medycyny, budownictwa, pedagogiki i gospodarstwa wiejskiego. Kobieta niezawodnie będzie miała moralny uszlachetniający wpływ na przyszłą adwokaturę.

Z i n o w j e w 3-i utrzymuje, iż kobieta—obrońca nie wywrze dodatniego wpływu na pokątną adwokaturę. Wskutek braku spraw, kobieta nie będzie pracować we wsi lub mieście powiatowem, w dużych zaś miastach braku adwokatów nie daje się uczuć, wskutek czego kobiety tam są zbyteczne.

T a g a n c e w wypowiada się przeciwko twierdzeniu, iż kobieta nie może oddać usług prawu i jako przykład wskazuje na dwie kobiety, które w wieku XIV były profesorami prawa na uniwersytecie w Bolonnie. Legenda o Lubuszy dowodzi, iż u słowian kobiety uczestniczyły w wymierzaniu sprawiedliwości. Pomoc prawna stanie się dostępniejszą dla ludności, gdy jej będą mogły udzielać kobiety.

E n g e l h a r d t utrzymuje, iż kobiety powinny być dopuszczone do adwokatury, mamy bowiem przykłady, iż potrafią one dzielnie pracować w kancelaryach.

G r i m m wskazuje na związek, jaki zachodzi pomiędzy macierzyństwem, a obroną wogóle.

Kobiety z wyższem wykształceniem prawniczem, których w Rosyi jest około 200, dowiodły, iż są zdolne do myślenia. Przykłady lekarzy i nauczycielek ziemskich dowodzą nam, iż kobiety-adwokaci będą pracowały na wsi.

Następne posiedzenie wyznaczono na d. 24 stycznia.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 23-go stycznia (5 lutego) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215 875
kup.	215 825
Kurs wekslowy na Petersburg na [illegible] dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 00
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.85
prywatne	5%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 875
Cena najwyższa	266 875
4% rent państwowa 1894 r.	— —
4½% pożyczka 1909 r.	100 02
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.20
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99½
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	95⅝
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.80

Giełda Petersburska.

Dnia 23 stycznia 1913

4% Renta Państwowa.	93⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	85
4½% Listy zast. Półtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	465
5% " " 1866 r.	375
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	324
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	515½
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
" Lianozow—udziału	294
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	391
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	127
" Lessner—odlew. stali	327
" Briańsk. Fab. Szyn	177½
" Putiłowsk.	157
" Bakińsk. T-wa Naftow.	667
" Ros. Tow. kopalni złota	151½
" Koł. fabr. maszyn	181½
" M. K. Wor. kol.	840
" Poł.-Wsch. kol. żel.	253
" Mosk. Kazań. kolej	496½
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	242½
" Półn. Doniecka kol. żel.	280
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	294
" Fabryk Malcewskich	451
5% Pożyczka 1905 r.	104⅞—105¼
5% " 1906 r.	103½
5% Świadectwa włościańskie	101

Usposobienie na całej linii spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi naogół umiarkowane lecz stałe; z premiówkami pierwszej i drugiej emisyi w dalszym ciągu zniżkowe.

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Groźba Turcyi.

Wiedeń (Wł.). Rząd turecki zagroził, iż w razie dłuższego trwania wojny ogłosi powszechne moratoryum i zaciągnie przymusową pożyczkę wewnętrzną pod zastaw monopolu tytuniowego, co narazi wierzycieli europejskich Turcyi na wielkie straty.

Urlop Hartwiga.

Białogród (Wł.). Poseł rosyjski Hartwig wyjeżdża na dłuższy urlop do Rosyi i nie powróci do Białogrodu.

Po wznowieniu wojny.

Konstantynopol (Wł.). Onegdajsza bitwa pod Gallipoli była mordercza. Cudzoziemcy mają być usunięci ze wsi Eszau, Malgara i Meltepe. Grecy obsadzili wyspę Saros. Turcy bronią się bohatersko.

Sofia (Wł.). 1,000 piechoty tureckiej poddało się bułgarom pod Gallipoli. Atak bułgarski jest skuteczny. Turcy opierają się słabo.

Konstantynopol (AP). Dostawcy chleba i mięsa nie otrzymują zapłaty, niemniej jednak zmuszani są do dalszych dostaw na kredyt.

Misya Venizelosa.

Białogród (Wł.). Venizelos był na audyencyi u króla. Następnie odbył się bankiet w hotelu „Moskwa", poczem Venizelos wyjechał do Sofii i oświadczył, że pokój zostanie zawarty za kilka dni.

Pod Skutari.

Konstantynopol (Wł.). Pod Skutari turcy podczas wycieczki zadali serbom porażkę. Dwa bataliony wzięli do niewoli, które, po otrzymaniu przyrzeczenia niewalczenia, rozbroili i wypuścili na wolność.

Narada ambasadorów.

Londyn (Wł.). Dziś odbędzie się posiedzenie ambasadorów o charakterze porozumienia nieobowiązkowego.

Próba pośrednictwa.

Paryż (Wł.). „Matin" donosi, że podczas nowych prób pośrednictwa, poczynionych przez trójprzymierze, zaproponowano wielkiemu wezyrowi, aby Turcya prosiła ambasadora rosyjskiego o uregulowanie sprawy Adryanopola. Rosya ma prowadzić rokowania w sprawie poddania Adryanopola z zachowaniem duchownego zwierzchnictwa sułtana, jak w Trypolisie.

Misya księcia Hohenlohe.

Wiedeń (Wł.). Książę Hohenlohe powróci z Petersburga zapewne w sobotę.

Wiedeń (Wł.). „Neue Freie Presse" podaje rozmowę z pewnym niewymienionym dyplomatą, który oświadczył, iż przesłanie listu do Petersburga zapoczątkowuje otwarcie rokowań, które mają dobre przyjęcie zapewnione. List w każdym razie jest oznaką odprężenia sytuacyi i podnosi tak uroczyście cel pokojowej polityki monarchii, że wszystkie od czasu aneksyi panujące wątpliwości mają być usunięte.

Petersburg (AP). U ministra spraw zewnętrznych odbył się obiad na 32 osoby, na którym obecni byli—książę Hohenlohe i członkowie ciała dyplomatycznego.

Alarmy wojenne.

Wilno (Wł.). Niepokój wskutek alarmów wojennych wyraża się wycofywaniem wkładów oszczędności z kas prywatnych i państwowych.

Bombardowanie Adryanopola.

Paryż (Wł.) Wczoraj bombardowanie Adryanopola zawieszono. Bułgarzy dali turkom dobę do namysłu w sprawie kapitulacyi.

W razie odmowy bombardowanie zostanie wznowione w piątek.

Sofia (Wł.). Krąży niepotwierdzona pogłoska, iż bombardowanie Adryanopola trwa w dalszym ciągu.

Konstantynopol (Wł.). Donoszą, iż spłonęły 2 dzielnice Adryanopola.

Sofia (Wł.). Bombardowanie Adryanopola rozpoczęło się wczoraj o godz. 3-ej w nocy i trwało w ciągu całego dnia. O godz. 9-ej rano otrzymano telegram, że bułgarzy szturmowali miasto dwiema dywizyami pod osłoną dział.

Rugi pruskie.

Poznań (Wł.) Ze szkoły realnej wydalono 2 ośmioklasistów polaków, ponieważ na urodziny cesarskie nie powstali podczas okrzyku „Hoch!" Za toż samo wydalono również 2 polskie uczenice.

Zgon.

Wilno (Wł.). W Świsłoczy, gub. grodzieńskiej, zmarł w wieku 81 lat Witold Malcużyński, poważny historyk, autor dzieła „Rozwój terytoryalny Warszawy" — dzieła wielkiej wartości — oraz pamiętników.

Reforma wyborcza w Galicyi.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj przybyli tu namiestnik Bobrzyński i d-r Leo i wieczorem rozpoczęli rokowania wewnętrzne z przywódcami stronnictw polskich w sprawie reformy wyborczej. Dziś odbędą się konferencye z rusinami.

Mowa ces. Wilhelma.

Królewiec (AP). Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się od nabożeństwa. Następnie cesarz Wilhelm uroczyście otworzył posiedzenia wschodnio-pruskiego sejmu prowincyonalnego i w wygłoszonej mowie powiedział: „Obecnie widzimy trwały gmach państwa niemieckiego, poważanego w radzie narodów i dobrze uzbrojonego na wypadek napaści. Zamiast czynów wojennych rozkoszuje się ono dobrobytem pokoju". Cesarz zakończył mowę słowami: „Niech podobnie zdolnych do mężnych czynów ludzi, jak przed stu laty, wyda kraj w przyszłości, kiedy, co nie daj Boże, król zmuszony będzie wezwać znowu do walki w obronie honoru i wolności ojczyzny".

Rozruchy we Włoszech.

Neapol (Wł.) Panują tu rozruchy drożyźniane. Demonstranci wybili szyby w ratuszu. Policya pokonana przez tłum—musiała uciekać. Wojsko obrzucono gradem kamieni. Wielu oficerów odniosło rany. Demonstranci na dworcu poranili pasażerów.

W Chinach.

Pekin (Wł.). Dokonano zamachu na gubernatora Fuczau w Chinach wschodnich, rzucając bombę. Gubernator ocalał. 30 osób z jego otoczenia zostało rannych.

Na górze Athos.

Saloniki (AP). Na Athosie, w klasztorze św. Andrzeja wynikły znaczne rozruchy z powodu kwestyi, czy należy uważać Imię Jezus za boskie. Mnisi podzielili się na 2 partye. Jedna z nich opanowała klasztor i wypędziła przełożonego oraz jego zwolenników.

Z Japonii.

Tokio (AP). Do parlamentu wniesiono budżet na rok 1913. Główne wydatki nadzwyczajne obliczono w sumie 6 milionów jen na uzupełnienie marynarki.

W sprawie ubezpieczenia robotników.

Petersburg (AP). Pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie rady do spraw ubezpieczenia robotników. Określono rejon wołżskiego Towarzystwa ubezpieczeniowego, obejmujący dorzecze Wołgi i jej dopływów.

Różne

Petersburg (AP). Rozpoczęto omawianie projektu o urządzeniu lecznic i normach udzielenia pomocy lekarskiej członkom kas szpitalnych. Pomiędzy innemi postanowiono unormować udzielanie pomocy położnicom.

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 23 stycznia.

Na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć zmarłego posła do Dumy z gubernii riazańskiej Rastowa.

Bez dysput odrzucono większością 104 głosów przeciwko 75 nagłość interpelacyi soc.-demokratów w sprawie nadużyć podczas wyborów do czwartej Dumy. Na wniosek październikowców wyznaczono komisyi dwutygodniowy termin celem przedstawienia referatu w powyższej sprawie. Podobny termin wyznaczono na przedstawienie referatu w sprawie deklaracyi postępowców.

Następnie przystąpiono do rozważania nagłości interpelacyi soc.-demokratów.

C z c h e i d z e wypowiada się za nagłością i utrzymuje, iż wszyscy posłowie powinni przyłączyć się do jego zdania, jeżeli dla nich drogie są zasady prawa (oklaski na lewicy).

P u r y s z k i e w i c z zatrzymuje się na znaczeniu prawa interpelacyi. Twierdzi on, iż interpelacye wtedy tylko byłyby prawdziwym mieczem Damoklesa, gdyby wnoszone były ze szczerego przekonania.

Niestety tak rosyjskie przedstawicielstwo narodowe, jak i rząd rosyjski winne są naruszenia prawa interpelacyi. Najmniej odpowiadają ideałowi prawa interpelacyjnego interpelacye soc.-demokratów, których celem jest propaganda socyalistyczna, jak również interpelacye kadetów, którzy usiłują zachwiać zaufanie ludności względem rządu. (Oklaski na prawicy).

R o d i c z e w podkreśla, iż prawo interpelacyi ma zasadnicze znaczenie dla 4-tej Dumy. Mówca przytacza cały szereg przykładów pogwałceń prawa przez administracyę utrzymuje, iż przedstawiciele frakcyi prawicowych w 4-tej Dumie zostali wybrani przez gubernatorów. Reforma prawa wyborczego konieczna jest chociażby dlatego, że naród nie może dłużej czekać na urzeczywistnienie przyrzeczeń z d. 17 października. (Oklaski na lewicy).

NADESŁANE.

LUCIANO ZUCCOLI. 2)

Jutrzejsza piękność.

(Tł. z włoskiego J. K.).

— Gdzie się podziały? Czy nie widział ich kto czasem? Diadora poruszała tylko ramionami, rozglądając się wokoło. Rozmowa z wykwintnym młodzianem, i tak dosyć chłodna przerwała się raptownie, i ten przypomniał sobie, że należy już pożegnać się. Ledwie jednak oddalił się o parę kroków, usłyszał za sobą głos Diadory:

— A przyjdź pan do nas, tylko nie zrób nam zawodu!

Kawaler zwrócił się ku panience, ukłonił się powtórnie i uśmiechnął.

— Oj, jakąż mam chętkę wykręcić cię za uszy!—zawołał Michał, rzucając jej groźne spojrzenie.

Cofnęła się nieco w pomieszaniu wielkiem, lecz w tejże chwili, na widok wuja Kamila powracającego z próżnemi rękami, porwał ją śmiech pusty.

Zrozpaczony wujaszek Kamil oświadczył, że nigdzie ani śladu niema owych parasolek, i że nikt o nich nie słyszał.

— A ty czego się śmiejesz?—zawołała mama i, chwytając córkę za rękę, wepchnęła ją do automobilu. Dziewczynka zaczepiła się o kuferek, zmięła kwiaty i wytrąciła z rąk mamie portmonetkę, która upadła w kurz na ziemię.

Kamil miał zostać na dworcu i zawiadomić naczelnika stacyi o stracie. W automobilu, pędzącym szybko, musiała Diadora wysłuchać spisu parasolek i lasek, zrobionego przez mamę i wuja, mianowicie: cztery deszczochrony, laska z hebanu i kości słoniowej, laska z rogu nosorożca, trzecia laska ze śliwki indyjskiej, dwie szpicruty o rączkach złotych, trzy parasolki, w końcu laska biednego papy.

O tej lasce biednego papy Diadora jakoś nie pomyślała—zdawało się jej, że sprzęt ów zostawał w domu.

Owóż przykre wspomnienie o lasce papy rozrzewniło tak dziewczynkę, że wuj musiał ją posadzić na swojem miejscu obok mamy, aby nie zwracała płaczem na siebie uwagi przechodniów. Pogrążona we łzach i oparta o ramię mamy, jechała tak do samego domu.

— Jakie ta dziewczyna ma dobre serce!—zauważyła pani Klara półgłosem, przy wysiadaniu z powozu.

— Niema czemu się dziwić, laska jest rzeczą trudną do strawienia!—odrzekł wuj, sceptycznie jak zwykle na wszystko się zapatrując.

W domu czekały na nich inne jeszcze kwiaty, przeznaczone dla pani i panienki, prócz tego było tam pudełko cukierków dla Diadory, tomik ślicznie oprawnych poezyi i katalog futer.

— Cóżto, chyba zapowiedziałaś wszystkim powrót swój do Medyolanu? zawołał wuj Michał.

— Ej nie, wujaszku, ja tylko kilka depesz wczoraj wyprawiłam!—przyznała się Diadora, ocierając oczy.

Oddaliła się potem przezornie, bo myślała, że wuj źle to przyjmie może, lecz on zaśmiał się i raczył wziąć cukierek zielony z pudełka, mający smak mydła. Dziewczynka zaraz nabrała odwagi i też się zaśmiała.

Odrazu też rozpromieniły się jej czarne oczy pod łukiem cienkich brwi, a śmiech jej brzmiał słodko i dziecinnie. Dla niej to już było szczęście prawdziwe módz śmiać się z wujem zwykle chłodnym i namarszczonym, a kiedy ją pocałował, zamykała oczy z wielkiej radości—zresztą rzadko ją to spotykało.

W pół godziny potem wszyscy z domu wyszli: Michał udał się do swojej znajomej, mama do modystki, a Diadora wybrała się karetą do pani Mattioli, chcąc podziękować za przysłane przez nią słodycze.

W drodze kareta jej skrzyżowała się z najętym powozem wuja Kamila. Wujaszek siedział z miną błogą, udało mu się bowiem odzyskać zgubę, i oto wracał do domu, rękami i nogami przytrzymując parasole. Na widok wuja, czule przyciskającego do siebie brunatną pochwę ze skóry, dziewczynka omal nie udusiła się ze śmiechu; nawet, wchodząc do mieszkania znajomej, miała jeszcze oczy załzawione, z trudem musiała powstrzymywać nowe wybuchy wesołości.

Pani Mattioli otaczała się zbytkiem, odrazu rzucającym się w oczy — świadczyło o tem wszystko, zaczynając od potężnej, przeładowanej trochę fasady jej pałacu, a kończąc na wspaniałych powozach i zaprzęgach — poza tym zbytkiem odgadywało się nieustanny przypływ złotego strumienia. Liczyła sobie coś trochę więcej, niż trzydzieści lat, miała białą cerę, ładnie zarysowane usta, posiadała żywe ciemne oczy i idąc pochylała się trochę naprzód. Mąż jej, człowiek wesoły i dobroduszny, zapatrywał się bardzo liberalnie wogóle na obowiązki małżeńskie, więc w danej chwili pani Pia należała do najwięcej znanych i podziwianych kobiet w Medyolanie.

Diadora, bywając u niej w roli skończonej młodej osóbki, lubiła przeciągać swe odwiedziny. Pani Pia sadzała ją obok siebie i prosiła o pomoc w nalewaniu herbaty, oraz zabawianiu licznie zbierających się gości. Zręczna, żywa i zgrabna panienka, napół już kobieta, napół smarkacz jeszcze, przebiegała wszystkie kąty, wciskała się wszędzie: to ją widziano w towarzystwie zalotnych pań, to w kółku eleganckich kawalerów, to gawędziła wśród rozbawionego grona gości, to znów biegła do przedpokoju rzucić okiem na służbę.

Gdy zaś gości nie było, pani Pia brała dziewczynkę na kolana i traktowała jako swoją prawdziwą dużą przyjaciółkę; — dwie te kobiety, jedna lat trzydziestu, druga o połowę młodsza, obejmowały się wtedy czule i robiły sobie wzajemnie wyznania.

Po powrocie z każdej takiej wizyty, Diadora stawała się wprost nieznośna, może z powodu, że spotykała tam zawsze pana Prolę, a ten, zatraciwszy wszelką miarę, zalecał się uparcie, nagląco, natarczywie.

Panience, nie dobrze znającej się na tem, zawracała się głowa po każdej takiej czułej rozmowie; sama nie wiedziała, co robić; brzmiały jej w uszach długo niektóre pochlebne słówka, ogarniał ją żal, że nie odpowiedziała tak prędko, jak należy, chciało się znowu tam powrócić i poprawić omyłki.

Sama uwiadomiła młodego wielbiciela swego o tem, że powraca, bo chciała, by i on powrócił — wszystko to uczyniła w tym celu, by odepchnąć go chłodem, jak nauczyła się tego od pani Pii, robiącej tak ze swymi wielbicielami Na stacyi jednak bukiety i parasolki odciągnęły jej uwagę w inną stronę, zapomniała więc o powziętym zamiarze.

W kilka godzin potem spotkała się u przyjaciółki z panem Prolą, i jęła się zabawiać zaniedbywaniem go, umyślnie udając, że go nie spostrzega, choć siedział we framudze okna i błagał głośno o filiżankę herbaty, lub jakikolwiek inny napój; wokoło podniósł się gwar rozmów; palono papierosy, zapijano herbatę, wychwalano piękną gospośię, opowiadano różne ciekawe rzeczy, tworzono na przyszłość projekty, a w powietrzu unosiły się zapachy perfum i chmury dymu.

Pan Prola dobre sobie upatrzył miejsce; w pustem oknie, w półcieniu, rzuconym przez grubą firankę, ciężko w dół spadającą i formującą doskonałą zasłonę, można było łatwo być zapomnianym przez innych. Panienka podała kawalerowi filiżankę herbaty i kieliszek koniaku ponadto, ale uczyniła to z obojętnością, jedynie dla zadośćuczynienia obowiązkom gościnności. Kawaler zarzucił ją zaraz płomiennemi pytaniami: czemu jest tak nieczuła, czemu nie powie mu dobrego słowa, kiedy na jedno jej skinienie porzucił wieś, czemu..

— A winszuję panu! — przerwała mu Diadora, zakładając ręce w tył. — To była głupota! Wujcio dał mi do zrozumienia, że jestem waryatką, a ja kocham wujcia Michała!

— To jest pani mu dobrze życzy, — poprawił panienkę oburzony pan Prola.

I poczęto się zastanawiać nad różnicą, jaka zachodzi między dwoma powyższymi terminami. Młodzieńcowi musiała się ta różnica wydawać bardzo wielką, bo był zgorszony i zrobił panience scenę zazdrości. Mówił, że nigdy się nie spodziewał mieć czterdziestoletniego rywala..

— Wcale nie czterdzieści, a trzydzieści dziewięć, — poprawiła Diadora.

— Przytem blizki krewny: wuj, brat mamy!

— A właśnie, właśnie, właśnie! — broniła się podrażniona dziewczynka. — Właśnie, tak jest: kocham go i koniec.

— Wstydu pani niema? Powinniście się wstydzić oboje!

— A czego ja się mam wstydzić, czy wolno wiedzieć? — pytała Diadora, zwracając ciekawy nosek w stronę swego interlokutora?

— Tego, że się kochacie, wuj z siostrzenicą! Tego, że to jest miłość...

— Niechno pan pije herbatę, bo wystygnie, poradziła mu rozsądnie panienka.

(D. c. n.).

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Koziatyn, Berdyczów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

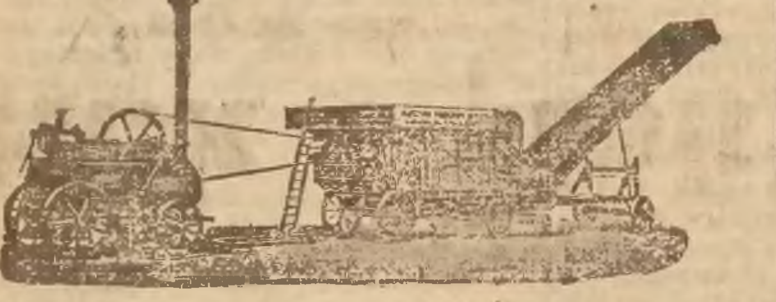
Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2 *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m. 10 w.

W magazynach mód i towarów bławatnych
Domu Handl. **Br. N. i M. Lepejko i S-ka**
Lwowska 4, Sienny Targ. Tel. 22-42.
Dnia 24, 25 i 26 go stycznia r. b.

Wyprzedaż

W dnie wyprzedaży magazyn będzie otwarty od godz. 9 i pół rano do g. 6 wieczorem. 7 22



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka Kijowsk. gub.

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o. Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

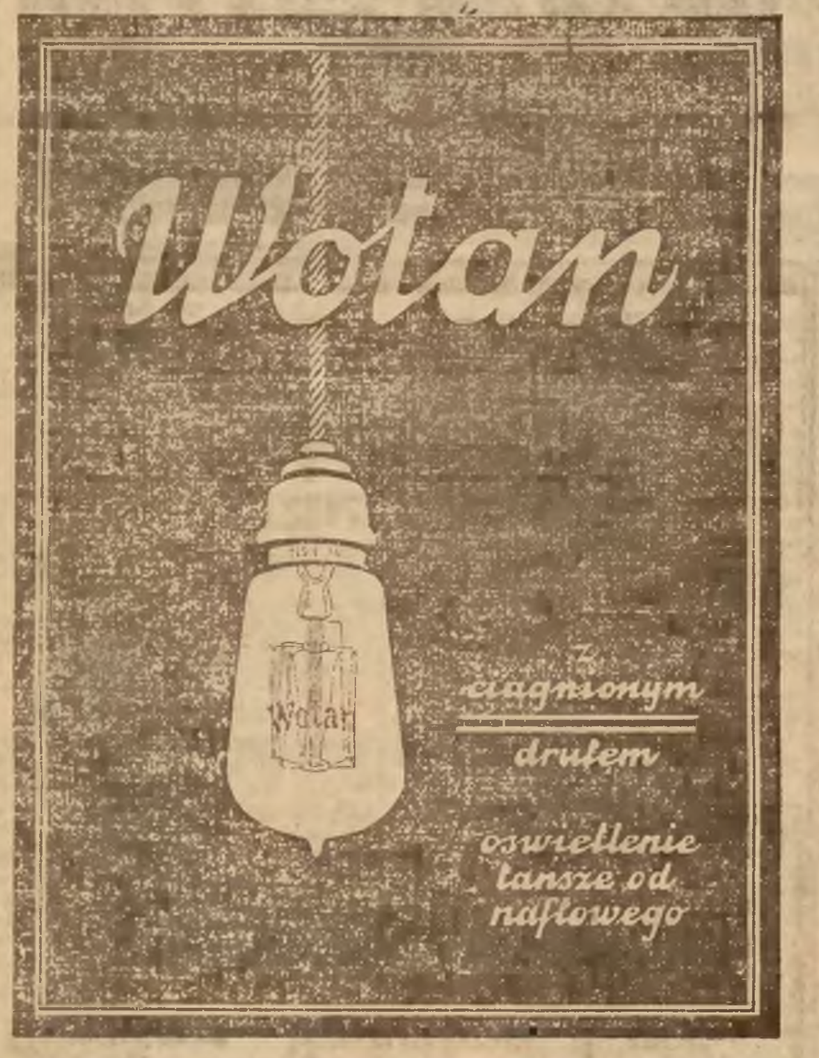
Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", rzzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**



Siemens i Halske KIJÓW, Muzykalny zaułek № 1. 1181

Kostenko i Titarenko

PROREZNA 1, róg Kreszczatyku, 2-gi mag. 5194

Dziś Wyprzedaż

Jedwabie, wełny, sukno, kort, drap, płótno, madapolam i wyroby bawełn.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami

Cena rubli 6.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych STANISŁAWA TARGONSKIEGO w Buszynce posiada: pługi, brony, siewniki, wialnie młynki, tryjery, maszyny żniwne, konne młocarnie i inne narzędzia rolnicze. **Przedstawicielstwo:** na gub. podolską fabryk „Kompanii Młocarń" **J. I. Case** w Ameryce, (lokomobile, młocarnie z automatycznymi samopodawaczami i powietrznymi elewatorami do słomy, maszyny do budowy dróg bitych gruntowych, samochody parowe i traktory benzynowe, pługi parowe z lemieszami i z dyskami oraz automobile). **Towarzystwa Akcyjnego Tadeusz Kowalski i A. Trylski** w Warszawie, (sieczkarnie, śrótowniki, siekacze do okopowych Bamforda, najnowszej konstrukcyi kultywatory sprężynowe „Ślązak", udoskonalone wały ugniatacze Campbella i wały-rygle z pierścieniami z 2-ch połów złożonemi). **Cenniki** na żądanie **Ceny** wskazane w katalogach z wyjątkiem wyrobów fabryk **J. I. Case,** są obliczone franco stacya szerokotorowej kolei odbierającego 7032

Ostatnie dni Wyprzedaży

we wszystkich oddziałach

z rabatem do 50%

w magazynie

B. Karantbajwla

za ratuszem tel. 12-47.

Na wyprzedaży kupować można tylko za gotówkę. 7323

Edward Brabec

Magazyn wyrobów stalowych i metalowych **Kijów, Kreszcz. 44 Tel. № 414. Wielki wybór:** noży, nożyczek, brzytew, zamków, prawdziwych bronzów styl. „Decadence", „Article de Lux", elektryczn. zapalniczek kieszonkow. „Radość gospodyni" — amerykańskie maszyn. do przygotow. i mieszania ciasta w ciągu 5 m. Cena od 75 kop. Przyrząd „Cerriera".





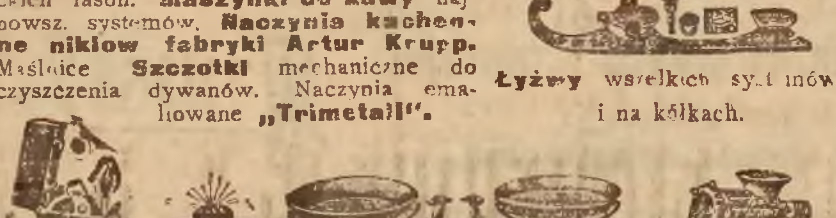


Nowo udoskonalone maszyny do prania „Czechy". wyżymaczki do biel. **Amerykańsk. magle pokojowe** do bielizny najnowsz. konstrukcyi, podwójne. **Żelazka** spirytusowe i innych rodzajów. **Kuchnie** naftowe „Gretz", „Primus" i do spirytusu denaturowanego. **Maszynki** do mięsa i do lodów. **Samowary** eleganckich fason. **Maszynki do kawy** najnowsz. systemów. **Naczynia kuchenne niklow fabryki Artur Krupp.** Maślnice **Szczotki** mechaniczne do czyszczenia dywanów. Naczynia emaliowane **„Trimetall".**





Łyżwy wszelkich systemów i na kółkach.



Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym zawsze miłym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych o których się często słyszy, z mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 18. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 17.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1



L. Zdrojewski i K. Grabowski

PROREZNA 9.

Polecają wyroby powszechnie znanych fabryk:

Mack-Cormick. Maszyny żniwne. Szpagat wiązałkowy. Części zapasowe.

Akc. Tow. Ventzki. Kultywatory. Pługi. Siewniki. Parowniki do paszy.

Hofhenri & Schrantz. Lokomobile. Młocarnie parowe. Młocarnie koniczynowe, Prasy do słomy. Wialnie.

Clayton & Shuttleworth. Lokomobile i młocarnie parowe. Młocarnie konne. **Siewniki kombinowane.**

Międzynarodowe T-wo Amerykańskie **Traktory** (czyli Drogówki) naftowe do orki. Siewniki z talerzowemi radełkami. Brony talerzowe. Brony sprężynowe. Motory naftowe i benzynowe.

T-wo Rumely w Ameryce. Traktory naftowe Oil Pull 60°

Gaar-Scott. Pługi parowe - samochody 135 silne. Lokomobile i młocarnie parowe. Młocarnie koniczynowe.

Drescher. Pulweryzatory konne. Opryskiwacze „Apollo" do bielenia i dezynfekcyi.

Melotte. Wirówki do mleka. **Naczynia do mleczarni.** 5657

Br. Röber i Claytona. Wialnie i młynki.

Pasy. Worki. Brezenty.

Farby w wysokim gatunku fabr. Holzapfel i Zandr.



Zakład Foto-chemigraficzny **„Grafik"**

Kijów, Sofijowska Nr 7 Telef. 25-15

Wykonuje **Klisze** dla illustr. Szybko dokładnie, jak rysunek lub fotografia i tanio. Najpóźno rodniej. wydaw. na wystawę kijowską w 1913 r.

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia Kataru, Grypy, Irytacyi piersiowych, Chorób gardła i Boleści reumatycznych. **W PARYŻU 31, rue de Seine.** 5487

W Chińskim Magazynie

F. J. Komarowa

KRESZCZATYK № 48 7328

Od dnia 22-go stycznia

Wielka Wyprzedaż

Chińskie i Japońskie rzeczy w wielkim wyborze **Meble bambusowe i parawaniki.** Najrozmaitsze rzeczy ze srebra nakładanego, aluminiowe, szklane i porcelanowe naczynia. Imbryki do kawy i tace majolikowe i metalowe. Zabawki, figury terrakotowe i wazy. Przybory do pisania. Rabat od 20 — 50%.



Unaważając pola nie zapominajcie o

KALI (Kainit 12%, nawozowa sól potasowa 30% i 40%). Tylko zupełnie unawoż. za pomocą kali zabezp. najwyższy urodzaj. Można nabyć za pośrednictwem wszystkich składów rolniczych ziemstw i stowarzyszeń rolniczych. 1698



Fabryka Wyrobów Metalowych
DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

w KIJOWIE.

Latarnie żarowo-naftowe „LUNA"

Najnowszej konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność. 59

Cenniki gratis — franco.

Adres: Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13 Telegraficzny „Embu — Kijów".

Istniejący od roku 1848.

Skład nasion i zakład ogrodniczy

Braci Hoser

w Warszawie Jerozolimska 59.

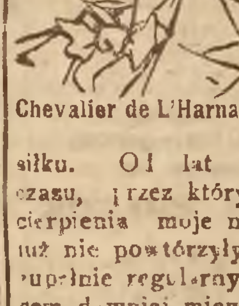
zawiadamia, że wyszedł z druku

cennik nasion i cebul kwiatowych na r. 1913.

i wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Wyleczony z dolegliwości żołądkowych w wieku lat 80. 550

Chevalier de l'Harnal, starzec 80-cio letni, cierpiał na dolegliwości żołądkowe przeszło lat 30. „Używałem bez skutku, powiada on, wszelkich możliwych środków empirycznych, jak naprz. lekarstwo L., pigułki M., ziarnka białej gorczycy. Pewnego razu poradzono mi zażywać po dwie Pastylki Węglowe Belloca po każdym posiłku. Od lat 10-ciu, t. j. czasu, przez który zażywam je, cierpienia moje nigdy więcej się już nie powtórzyły. Stolec mam zupełnie regularny, gdy tymczasem dawniej miewałem częste obstrukcye. Od tego pamiętnego dnia cieszę się rzadkiem w tym wieku zdrowiem."



Chevalier de L'Harnal

Zażywanie Pastylek Belloca w dozach 2 lub 3 pastylek po każdym posiłku rzeczywiście wystarcza, aby wyleczyć w przeciągu kilkunastu dni choroby żołądka nawet najwięcej zadawnione i odporne na wszelkie inne lekarstwa.

Pastylki Belloca przyspieszają trawienie, usuwają obstrukcye, dodają apetytu i tym sposobem wpływają na ogólne polepszenie się stanu zdrowia. Są one jedynym środkiem przeciw ciężarości po jedzeniu, migrenie, spowodowanej złem trawieniem, kwasom, odbijaniu się i wszelkim nerwowym bólom żołądka i kiszek.

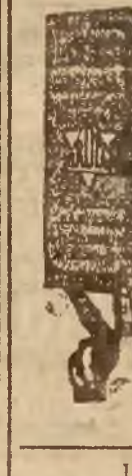
Pastylki Belloca mogą tylko pomódz, a nigdy zaszkodzić. Dostać ich można we wszystkich aptekach.

Próbowano naśladować Pastylki Belloca, lecz okazały się one bezskutecznemi, gdyż źle je preparowano. Aby uniknąć pomyłki, prosimy uważać, czy na etykiecie na pudełeczku znajduje się nazwisko „Belloc" i adres laboratoryum: Maison L. Frère, 19, rue Jacob, Paris.

P. S. Na żądanie Pastylki Belloca można zamienić Węglem Belloca w proszku, zażywając go po 2 lub 3 łyżeczki po każdym posiłku i przy pojawieniu się bólów. Skutki będą te same i wyleczenie zasowno pewnem.

Węgiel Belloca zawiera tylko czysty węgiel. Wystarcza rozmieszać jedną łyżeczkę w ćwiartce szklanki wody i wypić.

Precz z rękami!



„JURCKSIL"

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.** Żądajcie wszędzie. Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie 5308

DLA ZIMOWEGO

SPORTU

specyalne **KOSTYUMY**

czapki, swetry, sztylpy, ciepłe kurtki koszulki i inne

CHUSTKI PUCHOWE
SAKI ROBOTY SZYDEŁK.

Paltoty dziecinne **KOSTYUMY**

Pończochy fildykos. przy kupnie pół tuzina po cen. hurt.

Czesko-Rosyjs. Fabr. Wyrob. Pończ.

G. W. Andrle

Kijów, W.-Wasylkowska Nr 10
Ceny stałe 686

M. Pasynki st. Jaroszynka lub Żmierzynka

Stefana Derseville

ma do sprzedania:

1) **OGIER** arab pełnej krwi stada ks. Sanguszki „Servus" lat 15, syn wywodowego „Euklida", matka po wywodowym „Akbarze", reproduktor 1 kl., potomstwo widzieć można na miejscu. Cena 500 rubli.
2) **BUHAJKI** od 1 — 2 i pół lat, po importowanym fryburgu „Carlo". Cena od 100—250 rubli.
3) **GROCH** nasienny zielony rychlik — wysokiego gatunku, w większej ilości po 1 rb. 75 k. na miejscu.

KONCESYE

na budowę dróg żel., szos, kolei dojazd. i komunikacyi wodnych — wyrabia **Biuro Rachunkowe. Kijów, Kreszczatyk 42, telefon 28-64.** 7152

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieleński.